

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
KATOWICE, SOBIESKIEGO 11

Polonia

WYCHODZI 7 RAZY W TYGODNIU

TELEFON KATOWICE
№ 34-981

WYDAWCA: ŚLĄSKIE ZAKŁADY GRAFICZNE I WYDAWNICZE „POLONIA” SP. AKC. W KATOWICACH. ZAŁOŻYCIELI I NACZELNY REDAKTOR WOJCIECH KORFANTY. REDAKTOR ODPOWIEDZ. AUGUSTYN PUSTELNIK

Rzesza dąży do rewizji granic

oświadczył w wywiadzie kanclerz Hitler

Londyn, 18. 3. (PAT).

Specjalny korespondent „Daily Mail”, Ward Price uzyskał w Monachium wywiad z kanclerzem Hitlerem, który oświadczył m. in.:

„Naród niemiecki nie pragnie wojny, pragnie on życia w spokoju i szczęściu, a nade wszystko pragnie mieć szacunek dla siebie samego. Niemcy nie mogli w dalszym ciągu istnieć pod poniżającym wpływem ograniczeń Traktatu Wersalskiego. Niemcy nigdy nie przestaną być mi wdzięczni, jako człowiekowi, który uwolnił ich od tych ograniczeń. Niemcy są wielkim narodem, który nie zasłużył na poniżanie, jakie przechodził. Serca narodu niemieckiego są przepełnione radością, albowiem zostali oni z tych poniżeń zwolnieni, ale niech mi pan wierzy, że radość ta nie zawiera żadnego uczucia agresji przeciwko jakemukolwiek mocarstwu i nie pomnaża niebezpieczeństwa wojny.”

Na zapytanie, czy Niemcy są wciąż gotowe do rokowań z W. Brytanią i Francją, jak to wyraża nota niemiecka z 15 lutego, Hitler odpowiedział: „Przywrócenie Niemcom autorytetu narodowego w zakresie zbrojeń jest naprawieniem pogwałcenia suwerenności wielkiego mocarstwa. Byłoby absurdem przypuszczać, że państwo, które zdobyło spowrotem swą suwerenność, jest mniej skłonne do nawiązania rokowań, aniżeli państwo, posiadające ograniczoną suwerenność. Przeciwnie, fakt, że jesteśmy państwem o pewnej suwerenności czyni nas tembardziej gotowymi do rokowań z pozostałymi państwami suwerennymi. Na zapytanie, czy Niemcy czują się związane postanowieniami terytorjalnymi Traktatu Wersalskiego, Hitler odpowiedział: „Rząd niemiecki zdaje sobie całkowicie sprawę z tego, że rewizja postanowień terytorjalnych międzynarodowych nie może być nigdy dokonana drogą zarządzeń jednostronnych”. (Ta wykretna odpowiedź Hitlera jest w gruncie rzeczy przyznaniem, iż Rzesza dąży do rewizji postanowień terytorjalnych traktatów — wiadomo czym kosztem. Przyp. Red.).

Odłożenie wizyty?

Londyn, 18. 3. (PAT).

„Daily Telegraph” oświadcza, że nie może być mowy o wyjeździe brytyjskiego ministra spraw zagranicznych do Berlina, dopóki rząd niemiecki nie zaproponuje nowej podstawy rokowań, albowiem rozmyślnie zniszczył dotychczasową podstawę. Spowoduje to, zdaniem dziennika, odłożenie wizyty.

Rząd brytyjski nie zatwierdził tego rodzaju naruszenia postanowień traktatu Wersalskiego. Zdaniem dziennika, bezpośrednie rokowania niemiecko-angielskie miały na celu ustalenie legalnej podstawy zbrojeń niemieckich w systemie powszechnego bezpieczeństwa Europy. Obecnie zażąda się od Niemiec, aby wyjaśnili, jaka płaszczyzna pozostaje do dyskusji. Pomiedzy Anglią i Francją panuje całkowita zgoda co do tego, że cyfry niemieckie są nie do przyjęcia.

Gra w otwarte karty

Londyn, 18. 3. PAT.

Komentując sobotnie wydarzenia berlińskie „Times” oświadcza, że nagła decyzja Hitlera jest wydarzeniem poważnym o wielkiej doniosłości zarówno dla Niemiec, jak i Europy, chociaż znaczenie tego wydarzenia zostało w pewnym stopniu zmniejszone, bowiem powszechnie oczekiwano tego. Oświadczenie sobotnie potwierdza to, co było częściowo wprowadzone już w życie. Obecnie po brytyjskiej „Białej Księdze”, po francuskiej debacie na korzyść dwuletniej służby wojskowej i po ostatnich posunięciach Hitlera, zaczyna się gra z Niemcami w otwarte karty.

Podczas jednak, gdy decyzje londyńskie i paryskie nie obciążają żadnych zobowiązań międzynarodowych, rozporządzenie niemieckie narusza traktat pokojowy i przekreśla komunikat francusko-angielski z 3 lutego, który Niemcy same przyjęły jako podstawę brytyjskiej misji do

Berlina. Dla „Timesa” mniej ważne jest materialne naruszenie rozdziału V traktatu wersalskiego, gdyż co do tego przesądzona była zgoda mocarstw, że będzie on zastąpiony innymi postanowieniami, ale daleko poważniej dziennik traktuje naruszenie punktu deklaracji z 3 lutego, który wykluczał jednostronną zmianę postanowień rozdziału V traktatu wersalskiego. Armia niemiecka będzie obecnie miała przewagę liczebną nad francuską. Według obliczeń sięgać będzie ona cyfry 600.000.

Stanowisko Belgii

Bruksela, 18. 3. PAT.

Agencja „Belga” ogłasza oświadczenie ministra Hymansa w sprawie ostatniej decyzji Rzeszy. Wydarzenie — powiedział minister — jest poważne i może udaremnić wysiłek dokonany w Rzymie i w Londynie w celu organizacji pokoju.

Zdenerwowanie w Bukareszcie

Bukareszt, 18. 3. (PAT)

Spowodu wiadomości o decyzji rządu Rzeszy, naogół w tutejszych kołach politycznych panuje pewna dezorientacja i zdenerwowanie.

Liczebność armii sowieckiej nie może stanowić pretekstu wobec specjalnej sytuacji geograficznej Z. S. R. R. na dwóch kontynentach. Poza Niemcy zaproszono do udziału w pakcie bezpieczeństwa dla wschodu Europy, który zapewniał wspólny udział wszystkich sił przeciwko napastnikowi. Dziennik konkluduje, że nie groziło więc Niemcom ze strony Sowietów, skoro swoich pochodów krzyżowych w imieniu bolszewizmu narazie zaniechały.

Mocarstwa powinny naradzić się. Ochrona pokoju wymaga akcji przemysłowej. Omówiliśmy tę sytuację z ministrami francuskimi. Rząd francuski ocenia sytuację z zimną krwią. Belgia utrzymuje ścisły kontakt z wielkimi mocarstwami.

tembardziej, iż obawiają się, aby decyzja berlińska nie przyczyniła się do podobnych kroków w Sofii i w Budapeszcie, co dotknęłoby bezpośrednio interesy rumuńskie.



Trzeci syn króla angielskiego, ks. Gloucester, odbywa obecnie podróż po morzach południowych. Na ilustracji widzimy przyjęcie, jakie mu zgotowano w Suva, stolicy archipelagu Fidżi.

Szczegóły i echa wystąpienia niemieckiego

Opinia kół paryskich

Paryż, 18. 3. (PAT)

Dzienniki zamieszczają opinie wybitnych przedstawicieli francuskich sfer wojskowych o ostatnich zarządzeniach Niemiec. Marszałek Petain krótko oświadczył: „Cóż dodać do faktu, Wiadomości, jakie nadeszły są oficjalnym potwierdzeniem stanu rzeczy, który już oddawna znaliśmy doskonale”.

Gen. Weygand powiedział: „Decyzja rządu niemieckiego otworzyła niewątpliwie oczy tym wszystkim, którzy dotychczas nie chcieli jasno widzieć. Nie zaskoczyła ona bynajmniej tych, którzy byli dobrze poinformowani o zamiarach III Rzeszy. Nie wątpię, że powaga sytuacji przyczyni się do usprawnienia zbyt długiego opóźnienia, z jakim we Francji poddano pod głosowanie sprawę dwuletniej służby wojskowej”.

Szef sztabu generalnego gen. Deboney oświadczył: „Obecnie wszyscy Francuzi wiedzą, co mają sądzić o Rzeszy. Muszą oni wykonać z całym spokojem i w sposób stanowczy swój obowiązek. Rząd francuski ma właściwe zadanie”.

Anglia nie chce konsultacji

Londyn, 18. 3. Tel. w.

Cały dzień odbywały się narady członków gabinetu i wyższych urzędników Foreign Office i ministerjum wojny. Minister spraw zagranicznych sir John Simon odbył trzygodzinną konferencję z ministrem Edenem, oraz stałym podsekretarzem stanu Foreign Office, sir Robertem Vansittarem, poczem udał się do rezydencji premiera na Downing Street, gdzie trwały na-

rady do godz. 7 min. 30 wieczorem z premierem Mac Donaldem i wicepremierem Baldwinem.

Możliwe jest, że w tym tygodniu sir John Simon pojedzie na jeden dzień do Paryża.

Jakakolwiek będzie decyzja gabinetu co do odbycia, czy zamiechania wizyty berlińskiej, to jasne jest, że ewentualne rozmowy angielsko-niemieckie nie będą już mogły odbywać się na podstawie angielsko-francuskiej deklaracji z dnia 3-go lutego, gdyż krok rządu niemieckiego podstawę tę zburzył.

Po posiedzeniu u premiera Mac Donalda w Foreign Office, zjawił się francuski charge d'affaires Cambon i doręczył Vansittartowi formalną propozycję odbycia konsultacji. Rząd brytyjski jednak nie wydaje się być w danej chwili skłonny do odbycia tego rodzaju narady. W brytyjskich kołach oficjalnych wyrażany jest pogląd, że wejście obecnie na drogę konsultacji z rządem francuskim i włoskim, odbywanie specjalnych konferencji w Paryżu, Rzymie lub Londynie etc., jest narazie nie na czasie i tylko spowodować może zwłokę, którą rząd brytyjski uważałby w danej sytuacji za niepożądaną.

Stanowisko zajmowane w obecnej chwili, jak się wydaje przez koła rządowe, zdaje się sprowadzać do tego, że Wielka Brytania musi podjąć kroki natychmiast i z własnej inicjatywy.

Z kół oficjalnych wskazują na to, że ani Niemcy, ani którekolwiek z innych mocarstw, których zbrojenia zostały określone przez traktaty pokojowe nie są uprawnione do jednostronnej akcji, celem zmiany tych zobowiązań.

Świstek papieru

Rzesza Niemiecka wbrew postanowieniom artykułów 160 i 173 piątej części Traktatu Wersalskiego podniosła swoje siły zbrojne z 7 dywizji piechoty i 3 dywizji jazdy do 12 korpusów piechoty i 36 dywizji kawalerii i wprowadziła powszechną służbę wojskową. Jednostronnie i samowolnie przekreśliła najważniejszą część traktatu pokojowego, potraktowała go jako świstek papieru. Tydzień temu ta sama Rzesza Niemiecka wbrew przepisom traktatu pokojowego ujawniła swoje lotnictwo wojskowe. Z Traktatu Wersalskiego nie pozostało właściwie już nic. Pozostał tylko nowy terytorjalny stan rzeczy, przezeń wytworzony. Ten stan rzeczy od dawna jest już przedmiotem ataków polityki niemieckiej. Broniącego siłą fizyczną zainteresowane państwa.

Wejmarska Rzesza i Trzecia Rzesza nie różniły się co do celów swojej polityki, różniły się tylko metodami. Stresemann i Brüning wyzyskiwali konjunktury międzynarodowe, aby wylamywać jedno ogniwo po drugim z traktatu pokojowego. Czynili to z wielkim powodzeniem. Hitler prowadzi politykę faktów dokonanych, można by powiedzieć, że dokonuje pewnego rodzaju zamachów stanu w polityce międzynarodowej, licząc na to, że ujdzie mu to bezkarnie. Tą drogą kroczyć będzie dalej. Gdy międzynarodowa konjunktura będzie zlamana Trzeciej Rzeszy sprzyjała, nie zawaha się ona poprobować stworzenia faktu dokonanego w dziedzinie terytorjalnego stanu rzeczy w Europie. I nastąpi wtedy ta katastrofa, której miliony pokoju za wszelką cenę pragną uniknąć. Nie zapominałmy o tem, że w roku ubiegłym Trzecia Rzesza próbowała stworzyć fakt dokonany nad Dunajem, i że dziś przygotowuje zamach w Gdańsku i w Kłajpedzie.

Fakty, dokonane przez Trzecią Rzeszę w miesiącu marcu br. kończą z urojeniem, w które nikt nie wierzył, a udawano, że się w nie wierzy, aby zejść z drogi trudności i niebezpieczeństw, stwarzanych przez Berlin. Właściwie Rzesza Niemiecka nigdy nie wypełniała postanowień Traktatu Wersalskiego w dziedzinie zbrojeń. Nawet wtedy, gdy w Niemczech urzędowała międzysojusznicza kontrolująca rozbrojenie niemieckie, Rzesza umiała kryć sprzęt wojenny i utrzymywać siły zbrojne ponad przyznane jej w traktacie pokojowym 100-tysięczne siły Reichswehry. Były w Niemczech rzekomo prywatne zrzeszenia uczestników wojny, lecz wiemy, że odegrały one wielką rolę i w wewnętrznych walkach niemieckich i w wypadkach o charakterze międzynarodowym, jak podczas Trzeciego Powstania Śląskiego. A wiadomo było powszechnie, że formacje te utrzymywane były przez rząd Rzeszy, w którym wtedy zasiadali socjaliści, centrowcy i inni demokraci. Po wygaśnięciu mandatu komisji kontrolującej Niemcy rozwijały dalej swoje siły zbrojne w postaci organizacji półwojskowych i fabrykacji sprzętu wojen-

nego. Zbroili się na lądzie, morzu i w powietrzu. Świadczyły o tem nie tylko budżety niemieckie, ale lepiej jeszcze olbrzymie tomy wywiadów francuskich i angielskich. Prawdziwy stan rzeczy znali przedewszystkiem fachowcy wojskowi. Ale podczas międzynarodowych rokowań zbrojeniowych dyplomaci operowali fikcjami, oddając się złudzeniu, że zdolają zażegnać niebezpieczeństwo niemieckie.

Ustępowało stale żądaniom niemieckim; pod koniec 1932 r. przyznało Rzeszy teoretycznie równouprawnienie. Anglicy wymyślili sobie misterny plan konwencji, ograniczającej etapami zbrojenia. Hitler na to odpowiedział wystąpieniem Trzeciej Rzeszy z Konferencji Rozbrojeniowej i z Ligi Narodów i przystąpił natychmiast do dozbrojenia. Nie mógł tego utrzymać w tajemnicy. W ostatnich miesiącach prasa zagraniczna przepeliona była wiadomościami o gorącej pracy we wszystkich przedsiębiorstwach przemysłu wojennego, o zamaskowanym wprowadzeniu powszechnej służby wojskowej pod pokrywką partyjnych wojsk SS. i SA. i wychowania fizycznego, o budowie kolei i dróg, o próbach mobilizacjach w postaci zjazdów narodowych socjalistów itp. Dozbrojenie niemieckie w rzeczywistości nie od wczoraj jest dokonane. Nie ujawniono go rychlej prawdopodobnie ze względu na plebiscyt w Zagłębiu Saary. Cekał Hitler na sposobność, by ogłosić światu fakt dokonany.

Jeszcze w początkach lutego br. Anglia, Francja i Włochy stwierdziły, że Niemcy i wogóle żadne państwo, którego zbrojenia zostały określone traktatami pokojowymi, nie mają prawa zmieniać tych postanowień jednostronnie i samowolnie. Przyznano jednak Trzeciej Rzeszy równouprawnienie w dziedzinie zbrojeń, czyli zwolnienie jej z zobowiązań, zawartych w piątej części Traktatu Wersalskiego. Ale nie przyznano jej tego równouprawnienia bez zastrzeżeń. Wzamiem na to miała ona przystąpić do paktu wschodniego, do paktu nadbałtyckiego i do Lokarna lotniczego, zgodzić się na konwencję, ograniczającą zbrojenia i wrócić do Ligi Narodów. Celem podróży angielskiego ministra Simona do Berlina było nakłonienie Niemiec do zgody na te propozycje. Nie ulega jednak wątpliwości, że nadzieje Anglii i Francji na osiągnięcie zgody niemieckiej były niewielkie, czego dowodem angielska „Biała Księga” i wprowadzenie 2-letniej służby wojskowej we Francji.

Jedno i drugie stworzyły preteksty dla usprawiedliwienia faktu, dokonanego przez Hitlera i podarcia piątej części Traktatu Wersalskiego. Hitler potraktował ją jak świstek papieru, licząc na chęć utrzymania pokoju za wszelką cenę przez Anglię i Francję. Niemcy mają doświadczenie, że ta spekulacja dotychczas nigdy ich nie zawodziła. Fakt, dokonany przez Hitlera w Niemczech, wywołał prawdziwy szal nastrojów wojennych, których nie zamaskują deklaracje o pokoju mówców podczas niedzielnych uroczystości w Berlinie i w Monachium z udziałem Hitlera. Europa jest bezradna. Dramatyczne tempo poczynają niemieckich oszalała szerokie masy. Zachowanie spokojnych nerwów jest rzeczą trudną, ale jednak najważniejszą. Dziś trudno przepowiadać dalszy bieg wypadków. Ale jedna rzecz jest pewna. Niemcy z tą całą zuchwałością i bezceremonialnością będą stwarzać dalsze fakty dokonane i terroryzować tych, którzy zdają sobie sprawę z następstw katastrofy wojny. Pod tym względem polityka Trzeciej Rzeszy przypomina politykę Niemiec Wilhelmowskich.

Ironia historii politycznej lat ostatnich jest, że bodaj najwięcej mimowolnie zachęcali Niemcy do polityki faktów dokonanych socjaliści, radykałowie i skrajni pacyfiści całego świata, wśród których są silne wpływy żydowskie. Obok nich wielka pomoc stanowiła dla polityki faktów dokonanych Rzeszy wahadłowa, ustepliwa i niezdeterminowana polityka Anglii.

Przykre wrażenie wywołuje fakt, że rząd Rzeszy, dzisiaj, uzasadniając zamach na Traktat Wersalski, powołuje się na swoje stosunki z Polską.

Niezrozumiały też jest komunikat ze strony polskiej, rozesłany przez agencję Havasa, który zawiera atak na politykę państw zachodnio-europejskich i równocześnie tłumaczy, że Polska musiała szukać swego bezpie-

czeństwa w układzie z Niemcami. Półurzędowa „Gazeta Polska” ogłasza korespondencję z Berlina p. Smogorzewskiego, który rozgrzesza na całej linii politykę hitlerowska.

Węgry chcą się oprzeć o Polskę

Przemówienie Eckhardta w Debreczynie

Budapeszt, 18. 3. (PAT.)

W przemówieniu, wygłoszonym w Debreczynie, pos. Eckhardt, przywódca partii drobnych rolników, poruszył sprawę stosunków polsko-węgierskich. Oświadczył on, że Węgry, chcąc obronić się przed groźbą im ciągle niebezpieczeństwem pangermanistycznym i panslawistycznym, muszą szukać zagranicą odpowiedniego poparcia. Porozumienie włosko-austriacko-węgierskie jest dobre, ale trzeba je uzupełnić przyjaznymi stosunkami polsko-węgierskimi. Współpraca między Budapesztem a Warszawą, Wiedniem i Rzymem może wyprowadzić naród węgierski z odosobnienia.

W kwestji obsadzenia tronu sprzeciwia się Eckhardt powrotowi Habsburgów, opowiada się jednak za wolnym wyborem króla, jeżeli interesy państwa tego wymagałyby. Dopóki istnieje sojusz między Francją i Małą Ententą, każda próba re-

stauracji byłaby przyczyną wojny.

Zdaniem mówcy, rząd nie dąży do dyktatury i na Węgrzech nie będzie jej, Eckhardt będzie popierał rząd w dążeniu do urzeczywistnienia jego polityki.

O energii, z jaką prowadzona jest akcja przedwyborcza, świadczy fakt, że w niedzielę wygłoszonych było w całym kraju około 1.500 mów wyborczych.

Premier Gömbös wygłosił mowę w Szegejdynie, ponieważ z tego okręgu kandyduje do sejmiku. Oświadczył on m. in., że Węgry żywią nadzieję na rewizję traktatu w Trianon w drodze pokojowej i wyrażał przekonanie, że mężowie stanu w Europie, dążący do utrwalenia pokoju, będą mieli na względzie interesy Węgier.

Mówiąc o sprawach wewnętrznych, Gömbös zaprzeczył pogłoskom o tem, jakoby reformy rządu zmierzały do zniesienia większej własności rolnej.

Okres socjalizmu jako partii już minął.

Na Węgrzech socjalizm nie jest jeszcze zlikwidowany, a likwidacja jego nastąpi nie siłą, lecz w drodze sprawiedliwości.

Współpraca gospodarcza

Budapeszt, 18. 3. (PAT.)

Komitet studjów i współpracy gospodarczej polsko-węgierskiej ukonstytuował się ostatnio w Budapeszcie i odbył 4-dniowe obrady pod przewodnictwem ministra pełnomocnego węgierskiego MSZ. Nickla i przy udziale delegacji polskiej.

Ustalono, iż z początkiem kwietnia niektórzy członkowie komitetu zbiorą się w Warszawie, celem zawarcia umów dodatkowych do istniejącego traktatu handlowego polsko-węgierskiego, których podstawy zasadnicze uzgodnione zostały w Budapeszcie.

Polscy członkowie komitetów opuścili Budapeszt.

Blok złoty

Paryż, 18. 3. PAT.

Na naradzie ministrów francuskich i belgijskich, premier Theunis złożył exposé o sytuacji gospodarczej i finansowej Belgii. Premier belgijski wskazał, że technicznie jest ona niezła, lecz ograniczenie wymiany handlowej ciąży nad życiem gospodarczym i odbija się na walucie. Theunis wypowiedział się za przedsięwzięciem natychmiast zarządzeń finansowych, opartych na porozumieniu francusko-belgijskim.

Paryż, 18. 3. PAT.

Po naradach francusko-belgijskich ogłoszono komunikat, donoszący, że oba rządy ustaliły zgodnie konieczność obrotu walut bloku złotego przeciw spekulacji, i stwierdziły, iż rozszerzenie wymiany handlowej i rynków otwartych dla walut stabilizacyjnych winno być w dalszym ciągu urzeczywistniane.

Rola Prus Wschodnich

Berlin, 18. 3. PAT.

W czasie chrztu parowca „Tannenberg” w Szczecinie wygłosił przemówienie nadprezydent Prus Wschodnich, Koch, który wskazał na znaczenie polityki narodowo-socjalistycznej dla Wschodnich Prus. Prusy Wschodnie — oświadczył mówca — mają być pomostem między Rzeszą niemiecką a narodami wschodnimi, z którymi Niemcy hitlerowskie zdecydowane są żyć i współpracować w uczciwej przyjaźni.

Polskie katedry w Stan. Zj.

Warszawa, 18. 3. Tel. wł.

W 10 uniwersytetach amerykańskich powstały katedry języka polskiego. Ponadto wprowadzono również wykłady języka polskiego w 25 szkołach średnich Stanów Zjednoczonych A. P. Katedry języka polskiego znajdują się na uniwersytetach: Columbia University, Northwestern University, Mundein College, University of California w Berkeley, Creighton University, Detroit University, University of Washington, Harvard University International College, Dartmouth College.

5 mil. dolarów dziennie

Waszyngton, 18. 3. PAT.

Ilość osób, pobierających zapomogi od rządu St. Zjednoczonych, wynosi obecnie 22.350 tysięcy ludzi, t. j. 5 milionów 400 tys. rodzin. Kosztuje to skarb amerykański dziennie 5 milionów dolarów.

Ustąpienie rządu Iraku

Bagdad, 18. 3. PAT.

Utworzony przed 2-mi tygodniami rząd Iraku pod przewodnictwem Dżamil Almidajja podał się do dymisji w wyniku poważnych rozruchów wśród ludności w środkowym dorzeczu Eufratu. Nowy rząd formuje Jassim Pasza.

Sąd wojenny

Owiedo, 18. 3. PAT.

Przed sądem wojennym toczyć się będzie niebawem proces przeciwko 60 osobom, oskarżonym o udział w powstaniu październikowym. Według pogłosek, prokurator domagać się będzie kary śmierci dla 25 oskarżonych.

Awantura w Kambodży

Paryż, 18. 3. PAT.

Ministerstwo kolonii donosi: Grupa uzbrojonych Annamitów napadła na posterunek wojskowy Le Roland w Kambodży. W starciu padło 7 tuziemców, ranni lekko są: dowódca posterunku, lekarz i 5 tuziemców. Jest to — jak oświadcza minister kolonii — incydent o znaczeniu lokalnym. Zajścia takie w okolicach zaludnionych przez dzikie plemiona Mojów powtarzają się nieraz.

Blomberg uspakaja opinie międzynarodową

Treść niedzielnej mowy ministra Reichswehry

W czasie niedzielnej uroczystości wojskowej, zabrał głos min. Blomberg, który oświadczył m. in.:

Armia i naród niemiecki nie ponoszą żadnej winy za wybuch wojny światowej. Żołnierze niemieccy, podobnie jak w wojnie, nie znali żadnej nienawiści, tak samo i dziś podają dawny przeciwnik doł do zgody, która oparta być musi na wzajemnym szacunku oraz na uznaniu honoru i naturalnych praw do życia wszystkich narodów. Z naciskiem podkreślił mówca, znaczenie zwycięstwa kancлера Hitlera w dn. 30 stycznia 1933 r., gdy w osobie „przywódcy partii narodowo-socjalistycznej i feldmarszałka Hindenburga” połączyły się dwa prądy, które na różnych drogach zmierzały do wspólnego celu. W dniu tym tradycja starej prusko-niemieckiej armii, przechowywana przez Reichswehrę, zespoliła się z prądem odrodzeniowym partii „narodowo-socjalistycznej”. Ogłoszenie przez rząd Rzeszy ustawy o budowie nowej siły zbrojnej stworzyło podstawy bezpieczeństwa Niemiec. „Armia niemiecka pragnie być tem, czem była ongiś i czem być musi nawewnątrz — szkoła narodowa dla wychowania młodzieży w duchu zbrojności i ofiarnej miłości ojczyzny — nazewnątrz zaś całkowicie równouprawnioną i usprawnioną strażnikiem Rzeszy”. Udekorowanie na rozkaz kancлера sztandarów dawnej armii krzyżem honorowym jest, jak oświadczył gen. Blomberg — powiakiem złożonym przez młodą armię niemiecką „poległym i żyjącym towarzyszom broni starej armii pobożnej Niemiec”. Armia składa dzięki za to odznaczenie swemu najwyższemu wodzowi. Wspomina ona, a wraz z nią cały naród niemiecki z uczuciem dumnej żałoby w tej uroczystej chwili o wodzu, który spoczywa na polach Tannenbergu wśród zmarłych żołnierzy. Feldmarszałek Hindenburg odszedł, ale żyją jeszcze koczni jego towarzysze broni. Pamiętamy o nim ze

czcią i wdzięcznością. Pamiętamy szczególnie o tym, który od początku wojny stał u jego boku i jak atlas na barkach swoich dźwigał cały świat, chylimy czoło przed wodzem Ludendorffem. Śmierć naszych żołnierzy nie zdolala ocalić dawnej Rzeszy, ale też wiemy, że na pobożniakach zasiany został posiew nowych Niemiec”. Klęska — ciągnął dalej gen. Blomberg — nie przesądziła ostatecznie o losach Niemiec. Świat musi się z tem pogodzić, że one jeszcze żyją. Niemcy muszą zająć równouprawnione miejsce wśród wielkich narodów, równouprawnione we wszelkich dziedzinach życia politycznego i gospodarczego. Niemcy muszą korzystać z równouprawnienia w zakresie środków obrony swojego honoru i bezpieczeństwa. „Przyznajemy się do ideału silnych, zbrojnych i dumnych Niemiec, które już nigdy nie skapitulują i nigdy nie umieszczą swego podpisu pod traktatami i umowami, ograniczającymi ich godność, bezpieczeństwo i prawo do życia. Widzimy w wojnie światowej katastrofę, której powtórzenia chcemy oszczędzić sobie i przyszłym pokoleniom. Europa stała się za małą na pobożniak dla nowej wojny światowej. Nowa wojna światowa byłaby tylko rozczłowieczeniem świata. Niemcy nie potrzebują rewansu, gdyż w ciągu czterech lat wojny zdobyli dla siebie dość chwały. Wierzymy w możliwość nowego uporządkowania Europy i świata na drodze pokojowej, o ile zadośćuczyni się naturalnym prawom życiowym narodów”.

Cała mowa miała charakter odezwy do narodu niemieckiego z jednej strony, z drugiej zaś poświęcone były całe ustępy uspokojeniu opinii zagranicznej. Niezwykle charakterystyczne ustępy mowy pod adresem gen. Ludendorffa stanowią do pewnego stopnia rehabilitację sędziwego generała, którego stosunek zarówno do partii, jak Reichswehry uległ był w ciągu ostatnich paru lat ostremu napięciu.

Sześć ustaw gospodarczych uchwalono w Senacie

Warszawa, 18. 3. Tel. wł.

W poniedziałek rano obradował Senat. Najpierw złożył ślubowanie senator Osiecki ze Stronnictwa Ludowego, który uzyskał mandat po senatorze Limonowskim. Następnie marsz. Raczkiewicz wygłosił przemówienie ku czci zmarłego niedawno senatora Dębskiego. Senat uznał jego mandat za wygasły.

Następnie referenci B. B. przedstawili szereg projektów ustaw, które Senat zatwierdził bardzo szybko i temple. M. in. przyjęto projekt ustawy o majątkach, pozostałych po b. ziemstwach, dalej senator Popławski z B. B. referował projekt noweli do ustawy o biletach skarbowych. Projekt ten przyjęto bez zmian.

Następnie uchwalono projekt ustawy o odsetkach od zaległości podatkowych, referowany przez senatora Zaczka. Tenże referent przedstawił nowelę do ustawy o państwowym podatku dochodowym. Mówca zwrócił uwagę, iż zmiana, zmierzająca do usunięcia nierówności opodatkowania, wynikającej z faktu, że niekiedy przedsiębiorcy stale przepisują swe zyski na rzecz zagranicy, spotkała się z szeregiem zastrzeżeń. Doniosłość tego przepisu występuje wyraźnie, jeżeli zważymy, że na ogólną sumę kapitału spółek, który wynosi 3 miliardy złotych, kapitał zagraniczny posiada 1.500 milj. złotych. Wobec tego postanowienie nowej ustawy, że zyski bilansowe osób prawnych, pozostających w związkach gospodarczych z zagranicą, będą obecnie inaczej określane, mają wielkie znaczenie dla życia gospodarczego.

Krytycy uważają, że wobec tego postanowienia noweli mogą wywołać niepożądane następstwa, jak również podnoszą, że zmiana ta stoi w sprzeczności z tendencją do respektowania ksiąg handlowych. Jednocześnie krytycy zwracają uwagę, że nie jest pożądane rozszerzanie uprawnień władz wymiarowych w tak delikatnej materii. Wszystkie te zastrzeżenia omówił sprawozdawca z ministrem Skarbu i został przez niego upoważniony do oświadczenia:

1. że wdrożenie akcji wymiarowej w każdym wypadku będzie wymagało specjalnego zaświadczenia ministerjum;

2. w rozporządzeniu wykonawczym będą przepisy, nakazujące w każdym wypadku powoływanie biegłych na okoliczność, czy istotnie zachodzi wypadek specjalnego obciążenia na rzecz zagranicy;

3. przepisy nie wyłączają możliwości odwołania się zainteresowanych od nowego wymiaru do Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

W głosowaniu projekt ustawy przyjęto bez zmian. Senator Zaczek referował następnie projekt noweli o platach stemplowych, który przyjęto również bez zmiany w brzmieniu sejmowem. Przyjęto także projekt ustawy o organizacji gield, dalej projekt ustawy o opodatkowaniu kwasu węglowego, referowany przez senatora Skoczylasa, projekt ustawy o opodatkowaniu cukru skrobiowego, referowany przez senatora Druckiego.

Dwie miary

Niesnaski w łonie Wspólnego Frontu

Paryż, w marcu.

Stosunki między francuską partią socjalistyczną, S. F. I. O., a komunistami, mimo zcementowania „bloku marksistowskiego”, nigdy nie były nadzwyczajne. Różnice zdań między organem socjalistycznym „Populaire”, a komunistyczną „Humanité”, zarysowywały się często i niekiedy (np. po śmierci Poincarégo), bardzo mocno. To samo dotyczyło taktyki na terenie Izby, o czym przekonywaliśmy się po prostu „naocznie”. Ile razy któryś z posłów komunistycznych przemawiał (jest ich 7 na 610 deputowanych), spotykał się z oklaskami jedynie swych kolegów z Trzeciej Międzynarodówki. Na łamach socjalistycznych zachowywano wymowne milczenie. Posłowie komunistyczni odważni byli się ze swej strony całkowitym brakiem entuzjazmu po występie p. Bluma i jego kolegów partyjnych. W kulisach Izby charakteryzowano sojusz socjalistyczno - komunistyczny zdaniem, które dowcipnie odzwierciedlało właściwy stan rzeczy:

— Panowie Blum i Cachin są bardzo zadowoleni z istnienia przymierza między dwoma międzynarodówkami, ale nie lubią, by im o tem przypominano.

Milczeć i słuchać!

Stosunki socjalistyczno - komunistyczne były więc, mimo zapewnień wiecowych, dosyć chłodne, niemal oficjalne, a w ostatnich czasach poczęły się wybitnie psuć.

O co chodzi? O stosunek rządu Stalina do ideologii komunistycznej w ogóle, a do zwolenników „czystego marksizmu” w szczególności.

Stalin jest sekretarzem partii; rząd sowiecki uważa się za realizatora haseł Lenina i Marksa. Z tego też powodu wszystkie organizacje Trzeciej Międzynarodówki, między innymi także i francuska, podkreślają lojalność względem towarzyszy z Kremlu. Lojalność ta pokrywa się z bezkrytycznym uwielbieniem całej polityki sowieckiej. Kto zgłasza jakiegokolwiek zastrzeżenie, chociażby najbardziej niewinne, ten uchodzi w oczach prawowitych za odstępcę i heretyka. Albo ślepe posłuszeństwo i gotowość do zachwytów nad każdym ukazem z Kremlu, albo natychmiastowe wyklęcie z piętnem „wroga klasy robotniczej”.

Tego rodzaju dyscyplina może oddawać duże usługi Sowietom w polityce zagranicznej. Jednakowoż wcześniej, czy później, terror moralny musi wywołać protesty. I tu dochodzimy do źródeł antagonizmów, które mimo pozornej zgody coraz to bardziej dzielą obie partje „Wspólnego Frontu”.

750 egzekucyj

Zaczęło się od Kirowa. Zamordowanie przyjaciela Stalina przypisywały pierwsze telegramy „Tassa” (sowieckiej agencji telegraficznej) „elementom białogwardyjskim”. Organy „Wspólnego Frontu” zarówno „Populaire”, jak i „Humanité”, zaskakiwały oburzeniem, domagając się represji. Stara tradycyjna taktyka. Można rzucić się na aresztowania wśród komunistów w Austrii lub Hiszpanji, ale gdy w Rosji lub Meksyku rozstrzeliwuje się bez sądu „białych” lub księży, to jest wszystko w porządku. Ale tym razem nowalje, nadchodzące z Moskwy, były dość dziwne. „Zdrajcami proletariatu” okazywali się członkowie bojownicy komunizmu. Dalsza propaganda kłamstwa mogłaby się stać niebezpieczną. Przyznano więc, że „należycie ukarani” spiskowcy należeli do trockistów, to jest do stronnictwa, które domaga się bezwzględnej wierności ideałom czystego leninizmu. Już ten sam fakt, że opozycja „niezależnych komunistów” musi uciekać się aż do spisków i podziemnej walki w obronie swoich haseł — wywołał niekoniecznie miłe wrażenie wśród socjalistów francuskich. Wkrótce jednak przyszły rzeczy gorsze. Okazało się, że na całym obszarze Rosji wymordowano według oficjalnych źródeł 175, a według nieoficjalnych — 750 więźniów politycznych. Wszyscy należeli do „opozycji lewicowej”, ale żaden z nich nie był zamieszany w sprawę zabójstwo Kirowa. Wyprawiono ich na tamten świat „administracyjnym porządkiem”, celem „racjonalnego oddziaływania na nastawienie mas”.

Oficjalnie nie protestowano. Lewicowa Liga Praw Ochrony Człowieka i Obywatela, która zwołuje wiece i ogłasza sążniste deklaracje, jeżeli tylko w Polsce czy Rumunii rozbija szybę w sklepie żydowskim — przeszła nad rozstrzelaniem bez sądu kilkuset ludzi do porządku. Tak samo prasa lewicowa zarówno socjalistyczna jak i radykalna pominęła „niemiły incydent” milczeniem. Ale w zamkniętych kołach zebrań prywatnych poczęły kipieć oddawna nagromadzone fermenty.

— Jakto — mówiono — więc my tutaj

protestujemy przeciwko Schuschniggowi, organizujemy kampanję antyhiszpańską, potępiamy represje w Asturji, odsądzając państwa, które tłumią myśl komunistyczną od czci i wiary, — a rząd sowiecki, rząd Trzeciej socjalistycznej międzynarodówki rozstrzeliwuje bez sądu ludzi, których jedyną zbrodnią jest, że stoją na gruncie bezkompromisowego marksizmu? W Asturji, po rewolucji, hiszpański sąd wojenny

Komunizm a interesy Rosji

— Rząd sowiecki — odpowiadają pracomysłni wyznawcy Stalina — zastosował represje w trosce o dobro Republiki Rad. Kierowano się przytem wyłącznie interesem państwowym.

Jednakowoż tego rodzaju tłumaczeniem można posługiwać się na wiecach, trudniej natomiast uważać je za argumenty, przekonywujące towarzyszy z inteligencji.

— Interes państwowy? Bardzo to szerokie pojęcie. W imię interesu państwowego Hitler kazał również rozstrzelać przywódców nazich. Terror w krajach faszystowskich tłumaczy się również interesem państwowym. Możemy uwzględnić metody stosowane względem kontrewolucjonistów, ale niewolno nam aprobować takich samych metod, stosowanych względem wyznawców teorii komunistycznej. Jakąż granicę wytknięto na Kremlu między interesem państwowym a teorią czy-

wydał kilka wyroków śmierci na przywódców, schwytanych z bronią w ręku. Twierdziliśmy, że to wzburzyło opinię klasy robotniczej w całej Europie. Czyż nie jest stokroć bardziej bolesnem, że jeszcze gorsze metody zastosował względem robotników, ideowych wyznawców haseł czwartej międzynarodówki — rząd państwa proletariatu, rząd Ludowej Republiki Sowietów?

stego socjalizmu? Interes państwowy a interesy prawdziwego komunizmu — to dwa różne pojęcia, które mogą się okazać zasadniczo sprzeczne, nawet w państwie rządzone przez towarzysza Stalina.

Ta wymiana zdań, coraz to ostrzejsza, nie przedostaje się jeszcze na łamy prasy partyjnej. Chodzi o względy taktyczne: „Wspólny Front” podjął walkę przeciwko dwuletniej służbie wojskowej, a pozatem w maju odbędą się wybory do rad gminnych. Socjaliści i komuniści wspólnie podejmą kampanję wyborczą. Sojusz więc trwa, — ale bez wewnętrznej wiary w jego trwałość. Przemiany i niespodzianki sowieckie działają hamująco na socjalistów francuskich. Krzyczą „Precz ze służbą wojskową” — myśląc przytem o postępach militaryzacji w Rosji...

Tad. K.



Józef Haller, generał broni, dzisiejszy solenizant.

Siła przed prawem

Czasy naszej niewoli były okresem niekończących się walk z zasadą, że siła idzie przed prawem, że źródłem prawa jest siła. Pod wszystkimi 3 zaborami walczyliśmy z tą herezją tyranów i nie cofaliśmy się przed największymi ofiarami o panowanie prawa. Dziś w wielu państwach siła stała się znówu bożkiem, któremu narody balwochwalczą część oddają i od którego oczekują szczęścia i dobrobytu. Pamiętni zbrodni, które ta zasada zrodziła, i doświadczeń, zebranych w półtora wiekowej niewoli, Polacy powinni okazywać najwięcej zrozumienia dla znaczenia prawa w życiu narodów i dla form współżycia, opartych na prawie i wolności. Tylko te formy życia narodu uważamy za prawdziwie kulturalne i zabezpieczające pokój warunki spokojnej pracy dla siebie i dla dobra ogółu.

Dlatego też każdy normalny Polak ma niezwykły wstręt do dyktatur wszelkiego rodzaju. Z gwałtu one zrodziły się wszystkie, gwałtem żyją i gwałtem uwielbiają. Jakby tylko o to chodziło, by za wszelką cenę władzę zagarniętą utrzymać. A walka o władzę za wszelką cenę, bynajmniej nie jest treścią ani celem narodów. Chodzi o to, by władza rodziła się z prawa, na prawie się opierała i zgodnie z prawem zawsze była sprawowana, i by prawo nie zostało nigdy nagięte i nadużywane dla potrzeb piastunów władzy. Tylko prawo daje mocny grunt życiu narodów, tylko prawo daje im możliwość rozwoju, prawdziwą siłę i potęgę. Dyktatura, a pogwałcenia prawa zrodzona, bezprawiem tylko żyć może. Siła nie stwarza ładu, lecz zawsze okaże się źródłem anarchii. Tryumf siły fizycznej jest zaw-



I PAN TEŻ MOŻE
POSIADAĆ SUPERHETERODYNE
PHILIPSA

System radiowy
Philipsa umożliwia
każdemu nabytciu
dogodne raty miesięczne
superheterodyny Philipsa.
Pokaż i informacje w większych firmach
radiowych.

PHILIPS
SUPERHETERODYNA 522 A
Z OKTODĄ

Do POLSKICH ZAKŁADÓW PHILIPS S. A.
Warszawa, Karłowicza 36/44
PROSZE O BEZPŁATNY PROSPEKT
O ODBIORNIKU PHILIPS 522 A
Imię i nazwisko _____
Zawód _____
Adres _____

sze przejściowy, ale im dłużej trwa, im dłużej go jakiś naród toleruje, tem drożej za to płaci. Pogwałcone prawo zawsze się mści!

Wszyscy ci, którzy szukają ratunku w oparciu o siłę i zatracili wiarę w moc prawa, nie ocalą swoich skarbów zagrożonych, lecz utracą je tem łatwiej, gdy pogwałcone prawo stanie się sędzią i rozpocznie się jego zemsta. Czy wiara w siłę brutalną ma leżeć, czy rośnie? Ma się wrażenie, że w szerokiej kołach coraz więcej zanika i liczba zwolenników siły jest coraz szczuplejsza. Idą za nią przeważnie tchórze, ludzie mający nieczyste sumienie i drżący przed nieumniknionym sadem.

Siła jako regulator życia zbiorowego jest coraz bardziej podejrzana, spotyka się z coraz większą nieufnością, bo zbyt wielkie są jej nieprawości. Dyktatury nadzieje, w nich pokładane, zawodzą. Szczęścia i dobrobytu ludzkości nie dały, a ponieważ są kosztowne i pochłaniają znaczną część dochodu państwa, pogłębiają tylko niedolę, ubożenie, a powiększają ciężary i pomnażają wydatki na cele zupełnie nieproduktywne.

Dyktatury siłą i terorem trzymają ludzi w niewoli. Chciałyby kontrolować ich myśli i wierzenia, rozdzielać według swych potrzeb i korzyści pracę i chleb, całe życie ludzkie chciałyby poddać pod swoje reguły, mające wszystkie na celu utrzymanie się przy władzy. Rządy, oparte tylko na siłę, niszcza moralność i wszelką kulturę. Zamieniają ludzi na tchórzów, donosicieli, kupczyków, którzy wszystkim handlują, nawet przekonaniem i wiarą, na hipokrytów, którzy co innego myślą i co innego czynią. Człowiek jest albo bojownikiem o prawdę i prawo albo nikczemnikiem.

A wielbiciele gwałtu stają się coraz gwałtowniejszymi i przebieglejszymi. Przed żadnym nie cofają się środkiem, gdy czują się zagrożeni. Cel uświęca środki. Z obranej raz drogi nie mogą się cofnąć. Choćby za karę 300 lat żyli, coraz to nowych gwałtów i nieprawości muszą się dopuszczać. Muszą być coraz okrutniejsi, bo mówią sobie: „Niech mnie nienawidzą, byle mnie się tylko bał”. I otaczają się zawsze liczną strażą, która ma ich chronić przed wybuchami zrozpaczonych i nienawidzących. Człowiek siły stale drży przed siłą. Wzajemna nieufność, strach przed siłą w dyktaturach, zatruwa życie narodów, odbiera im chęć do pracy, bo niepewnie są jutra i powoli i systematycznie prowadzi do upadku. Tylko wolność, miłość i prawo są siłami twórczymi, które zapewniają normalny rozwój narodowi.



W.J. LOCKE Opuszczeni

POWIEŚĆ

przekład autoryzowany z angielskiego



19)

— Mam nadzieję, Ewerardzie, że dobrze otwierasz oczy? — zaczęła szeptać.

Kanonik otworzył szeroko oczy. Uśmiechnęła się i kładąc rękę na jego rękawie, rzekła:

— Przyznam ci, że uroczą itd. jest daleko przebieglejsza, niż się to wydaje na oko.

— Doprawdy, moja kochana... — zaczął kanonik, prostując się z godnością.

— No, no, mój drogi! Nie obrażaj się! Tyle razy mi mówiłeś, że jestem mądra, że naprawdę uważam się za mądra. Zaufaj mądrej kobiecie i dobrze się rozpatrz, nim skoczysz.

— Nie mam zwyczaju skakać, Emelino! — odparł sztywno.

Pani Winstanley roześmiała się tak, jakby miała poczucie humoru.

W kilka minut później wiozła do siebie Iwonę wygodną kareta.

Kanonik, dopełniwszy ostatnich obowiązków wobec swego czcigodnego gościa, zasiadł w gabinecie, w skórzanym fotelu przed kominkiem i zapalił cygaro.

Ostrzeżenie kuzynki wytrąciło go z równowagi. Objaśniła się najgorsza strona posiadania doradczyni-kuzynki w osobie rozsądnej kobiety. Rada jej może oszczędzić człowiekowi długich miesięcy żalu, ale z pewnością przyczyni mu dużo przykrych godzin. W takich wypadkach albo się pamięta o kobiecie, a pomija rozsądek, albo vice versa.

Emelina była dotąd nieomylna. Na tę myśl ogarnęła go irytacja, która się jeszcze wzmożyła, gdy zapomniane cygaro zgasło. Zerwał się niecierpliwie, wyjął z futerału ulubione skrzypce (Guarneriusa), owinięte pieczolewice w jedwabną chustkę, założył tłumik, żeby nie obudzić dostojnego gościa i zebrał z uczuciem i wprawą: „O, spoczywaj w Panu!”.

Może dobrze się stało, że pani Winstanley tego nie słyszała.

Koncert zaczął się o trzeciej. Sala nowego ratusza była wypełniona od góry do dołu. Kanonik stał obok swego krzesła blisko estrady i patrzył po licznie zgromadzonej publiczności, wśród której znajdowały się najwspanialsze i najwpływowwsze figury z hrabstwa.

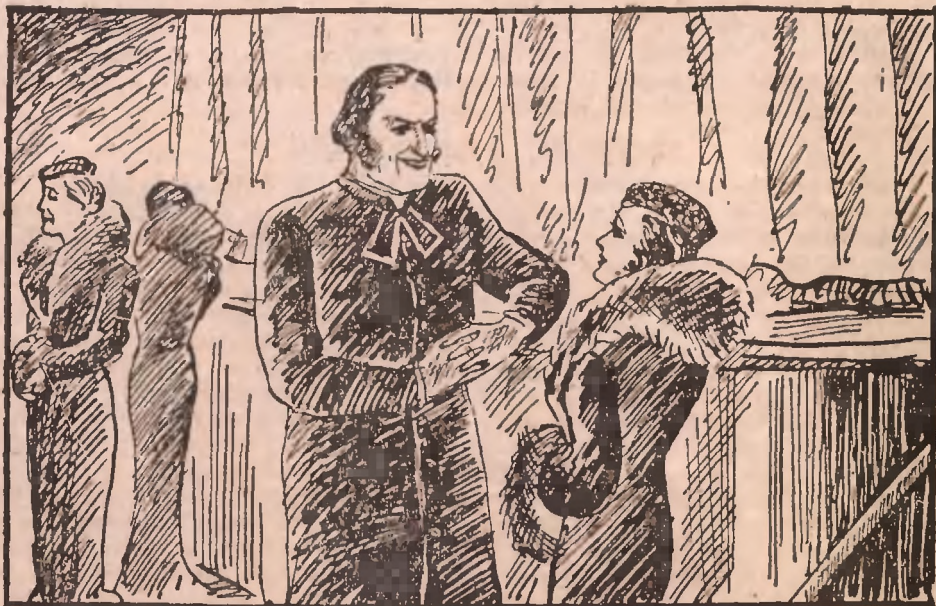
Następnie, przeniósł wzrok na stłoczoną w ciasny rząd orkiestrę, na chóry na podwyższeniu i na skąpy szereg śpiewaków na przodzie estrady, wśród których wyróżniała się wdzięcznie drobna figurka Iwonny.

Poczuł poryw dumy.

Wszystko to było jego dziełem. Marzenia wielu lat, dopełnienie funduszu na odnowienie opactwa, stawało się ciałem. Nadto udało mu się przeobrazić pierwotny plan skromnego koncertu w prawdziwe wydarzenie muzyczne, godne uwagi sprawozdawców prasy londyńskiej. Ale miał jeszcze inne powody do radości z dziełziny, nie mającej nic wspólnego ani z estetyką, ani z kościołem.

Iwona była podniecona i szczęśliwa. Podniecona, bo ją ten występ wyróżniał. Nawet prawdziwy kontrakt rzadko się może nadać w muzyce oratoryjnej, a jej głos był bardziej mezz o. Dotąd zadawała się okruciami.

Gdyby wiedziała, że „Eljasz” wybrano ze względu na nią, gdyż w tem oratorium partia kontraltowa nie tylko nadawała się znakomicie do jej głosu, ale jeszcze współzawodniczyła pod względem ważności z sopranem do podniecenia przyłączyłoby się zakłopotanie.



Była szczęśliwa, bo wszyscy się do niej uśmiechali, zwłaszcza Geraldyna Vicary i Vandeleur, którzy stali obok niej. Vandeleura zaangażował kanonik oddawna do partii tytułowej, poczęści dla jego wspaniałego basu, poczęści celem sprawienia przyjemności Iwonie. Geraldyna Vicary znalazła się w ostatniej chwili wskutek wycofania się głośniejszej śpiewaczki sopranowej.

Iwona uśmiechała się wesoło do Vandeleura. Lubiła go. Nie ponowił już oświadczeń, o których przy swoim beztróskim usposobieniu nieomal zapomniiał. Zresztą wrócił ku jej radości do swej dawnej sympatii, Geraldyny.

Kapelmistrz zajął swoje miejsce i dał znak batutą. Szmer rozmów ucichł, strojenie skrzypiec ustało. Zapadła cisza. Po trzech akordach orkiestry Vandeleur odśpiewał introdukcję. Po uwerturze i wstępnej partii chóralnej przyszła kolej na Iwonę.

Śpiew był jej żywiołem. Niemal od razu zaczęła śpiewać swobodnie jak ptak, bez najmniejszej tremy. W pauzach, gdy czekała, wzniosła muzyka pochłaniała ją całkowicie. Fale dźwięków niosły z sobą rozpacz, wyrzeczenie, objawienie i obietnicę. Mocnym kontrastem dźwięczał potężny jak trąba głos proroka na tle lawinowej nawałnicy chóru; przejmujące wołanie zwiastuna; „Słuchaj, Izraelu, słuchaj co powiada Pan!” w przeciwstawieniu do cichego, słodkiego głosu anioła, wieszczącego pokój.

Kanonik słuchał uchem artysty-muzyka, sercem człowieka religijnego. Ale jedna struna jego duszy drgała dziwnie tylko do wtóru głosowi Iwonie, a milczała, gdy ona milczała. Głosik jej był trochę słaby, niepodobny do potężnego sopranu Geraldyny, pozornie niezdolny wypełnić rozległej hali, a jednak taki bogaty w modulację, że każdy ton dzwonił czysto w najdalszym kącie.

Kanonik zapomniał o swej czterdziestce z okładem, zapomniał o swej szczególnej światowo-duchownej mądrości. Iwona zamieniła mu się całą w czysty, anielski, cudny głos.

Po: „O, spoczywajcie w Panu!” — zwrócił się do sąsiadki, pani Winstanley, szeptać z rozbłyskami oczyma:

— Co myślisz?

— Wspaniale wykonane, Ewerardzie!

— Tak! jestem rad!

— Winszuję ci z całego serca!

— Dziękuję serdecznie, Emelino!

— Eljasz czarujący!

Spojrzał na nią zbity z tropu, nie mogąc nic wyczytać z jej spokojnych, szarych oczu.

Nagle uspokoił się. Kobieta z rozsądkiem okazała brak intuicji, równajacy się ni mniej ni więcej tylko... głu-

pocie. Splótł ręce na kolanie gestem zadowolenia, lecz więcej już o Iwonie nie napomykał.

Cisza, jaka nastąpiła po ostatnim grzmiącym „Amen”, wyrwała go z rozmarzenia. Zerwał się, chcąc biec do Iwonie, lecz winszujący sukcesu przyjaciele odczytali go ciasnym pierścieniem.

Wydarłszy się im, stwierdził, że śpiewaczka poszła się ubrać do damskiej garderoby. Sala opróżniała się szybko. Pani Winstanley, czekała na opóźniającą się Iwonę, która zwierzała się z wrażeń Geraldynie.

Kanonik zaczął się niecierpliwie. Było już późno, a musiał zawieźć biskupa do domu, żeby zdążył się przebrać na wielki obiad, proszony do dość odległego domu. Tego wieczora nie mógł mieć innej sposobności do pomówienia z Iwoną.

Alé wreszcie śpiewaczka wyszła na estradę bocznymi drzwiami w towarzystwie panny Vicary. Pośpieszył pomóc im przy zejściu po schodkach i gdy Geraldyna, której podziękował w kilku uprzejmich słowach, przyłączyła się do czekającej grupy, został sam na sam z Iwoną.

Wyglądała tak uroczo w maleńkim futrzanym toczku i wysokim futrzanym kołnierzu, że w poważnej głowie pastora wzbudziły potokiem niedorzeczne słowa, których jednak nie zdołał wypowiedzieć.

— Mam nadzieję, że pani się tak bardzo nie zmęczyła? — rzekł tonem uroczystego zakłopotania, idąc obok niej, z rękami założonymi w tył.

— Trochę się zmęczyłam, ale to przejdzie. Czy dobrze śpiewałam?

— Drogie dziecko... — zaczął i uciał.

— Wie pan, bałam się, że położę koncert! — uśmiechnęła się pogodnie. — Nie jestem taką wielką śpiewaczką, jak moja przyjaciółka.

— Proszę tak nie mówić! — rzekł niezręcznie. — Zresztą pani głos ma czar, na który panna Vicary się nie zdobydzie.

— Więc pan ze mnie zadowolony?

Spojrzała na niego z tak ufną prostotą, że jego surowa twarz rozjaśniła się czułym uśmiechem. Wydało mu się, że dostrzegł przeblysłk jej prawdziwej natury.

— Anielska dziewczyna! Pani o to pyta? Pani?

— O, tak mi to miło usłyszeć! — zawołała wesoło. — Nigdy tego nie zapomnę, kanoniku! Teraz wiem, że ładnie śpiewałam. Wie pan, śpiewać te partie to lasky się było w niebie.

— Wszystkich nas pani porwała do nieba, do siebie! — rzekł kanonik.

(Ciąg dalszy jutro).

Program Radiowy

WTOREK, 19 MARCA 1935 R.

Katowice. 6.30 Audycja poranna. 10.45 Płyty. 11.30 Płyty. 11.45 Płyty. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.05 Koncert robotniczy orkiestry. 12.50 Chwilka dla kobiet. 13.00 Uroczysta zmiana warty. 13.50 Cedula giełdy zbożowo-towarowej. 15.45 Muzyka lekka. 16.45 Muzyka polska na violi. 17.00 Skrzynka P. K. O. 17.15 Pieśni polskie. 18.45 Arle z oper Moniuszki. 19.25 Wiadomości sportowe. 19.40 Płyty. 20.00 Muzyka polska ludowa. 22.45 Muzyka salonowa.

Warszawa (1339,3 m) 6.30 Audycja poranna. 10.45 Muzyka (płyty). 12.05 Transm. koncert z Filharmonii. 15.45 Koncert ze Lwowa. 16.45 Muzyka polska na violi. 17.15 Pieśni polskie. 18.45 Audycja „Twórczość K. Szymanowskiego na płytach”. 20.00 Koncert muzyki polskiej o charakterze ludowym. 21.00 Audycja zbiorowa. 22.45 i 23.05 Muzyka salonowa.

Kraków (293,8 m) 6.30 Audycja poranna z Warszawy. 12.05 Płyty gramofonowe. 12.50 Transm. z Warszawy. 15.45 Transm. ze Lwowa. 16.45 Muzyka polska na violi. 18.45 Pieśni polskie. 19.50—21.00 Transm. z Warszawy.

Łódź (224 m) 6.30 Transm. z Warszawy. 12.05 Transm. z Warszawy. 14.00 Płyty. 15.45 Transm. ze Lwowa. 16.45 Transm. z Krakowa i Warszawy. 18.45 Płyty. 19.50 Transm. z Warszawy. 22.30 Transm. z Warszawy.

Poznań (348,6 m) 6.30 Audycja poranna z Warszawy. 12.05 Sygnaliści artyści (płyty). 12.50 Transm. z Warszawy. 14.00 Koncert na płytach gramof. 18.45 Koncert: Chór pucharzowy i ork. 57 p. p. 19.50 Transm. z Warszawy. 22.30 Transm. z Warszawy.

KONCERTY ZAGRANICZNE

Wrocław (318,8 m) godz. 6.30, 12.00, 16.30, 20.30.
Mediolan (368,6 m) godz. 11.30, 14.00, 19.00, 20.45.
Praga (470,2 m) godz. 10.15, 15.55, 17.45, 21.00.
Wiedeń (505,8 m) godz. 12.00, 17.30, 19.25, 22.30.
Budapeszt (540,5 m) godz. 12.05, 17.25, 19.35.

ŚRODA, 20 MARCA 1935 R.

Katowice. 6.30 Audycja poranna. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.05 Muzyka lekka. 12.50 Chwilka dla kobiet. 13.00 Czajkowski koncert skrzypcowy w wyk. Bronisława Hubermana (płyty). 13.50 Cedula giełdy zbożowo-towarowej. 14.00—14.45 Fragmenty z oper (płyty). 15.45 Muzyka lekka. 16.30 „Pani domu i jej pomocnica”. 16.45 Płyty. 17.15 „Teniec w literaturze skrzypcowej i fortepianowej”. 18.00 Piosenki w wyk. Witolda Elektorowicza. 18.15 Wesoły sketch. 18.30 Ogłoszenie konkursu dla dzieci. 18.45 Schumann etudy (płyty). 19.15 „Ogrodnik klaszki” — wyl. Wład. Włostk. 19.25 Wiadomości sportowe. 19.35 Muzyka. 20.00 Fragment operowy. 21.00 Koncert szopenowski. 21.30 Porady radiotechniczne. 21.40 Pieśni polskie. 22.15 Muzyka taneczna. 23.05—23.30 Skrzynka francuska.

Warszawa (1339,3 m) 6.30 Audycja poranna. 12.05 Koncert zespołu salonorowego. 13.00 Muzyka popularna (płyty). 15.45 Koncert zespołu salonorowego. 16.45 Płyty. 17.15 Koncert wokalny. 18.00 Piosenki. 18.45 Z oper Ryszarda Straussa (płyty). 20.15 Aud. Literacka ze Lwowa. 21.00 Koncert szopenowski. 21.40 Pieśni polskie. (Transm. z Poznania). 22.15 i 23.05 Muzyka lekka.

Kraków (293,8 m) 6.30 Transm. z Warszawy. 12.05 Transm. z Warszawy. 13.00 Koncert utworów Czajkowskiego z płyt. 16.45 Transm. z Warszawy. 16.45 Płyty. 17.15 Transm. z Warszawy. 18.45 Płyty. 20.15 Transm. ze Lwowa i Warszawy. 22.15 Transm. z Warszawy.

Łódź (224 m) 6.30 Transm. z Warszawy. 12.05 Transm. z Warszawy. 14.00 Muzyka salonowa (płyty). 15.45—18.30 Transm. z Warszawy i Krakowa. 18.45 Utwory Paganiniego. 19.30—21.30 Transm. z Warszawy i Lwowa. 22.15 z Warszawy.

Poznań (348,6 m) 6.30 Audycja poranna z Warszawy. 11.57 Transm. z Warszawy. 13.00 Wesoła muzyka na płytach. 15.45 Transm. z Warszawy. 16.45 Józef Schmidt śpiewa. 17.00 Transm. z Krakowa i Warszawy. 18.45 Transm. z Warszawy. 20.15 Transm. ze Lwowa i Warszawy. 21.40 Pieśni polskie. 22.15 Transm. z Warszawy.

KONCERTY ZAGRANICZNE

Wrocław (318,8 m) godz. 6.30, 12.00, 16.30, 20.30.
Mediolan (368,6 m) godz. 11.30, 13.35, 17.05, 20.45.
Praga (470,2 m) godz. 10.15, 15.55, 16.45, 19.25.
Wiedeń (505,8 m) godz. 12.00, 17.10, 19.30, 22.00.
Budapeszt (540,5 m) godz. 13.40, 16.40, 21.20.

TRANSMISJA RADJOWA KONCERTU Z MOSKWY DO BUENOS AIRES

(—) Przeprowadzono w Moskwie próbną transmisję koncertu z Moskwy do Buenos Aires (przeszło 10 tys. km. w linii prostej). Audycja wypadła bez zarzutu.

ODBIORNIKI RADJOWE W TAKSÓWKACH PARYSKICH.

(—) Od r. 1926 datują się pierwsze instalacje odbiorników radiowych w taksówkach paryskich, obecnie jednak, wielki wzrost tych instalacji spowodował wydanie przez paryskiego prefekta policji specjalnego rozporządzenia, dotyczącego odbiornika radiowego w taksówkach. Odbiornik winien być zamontowany tak, by odbiór był możliwy tylko we wnętrzu taksówki, nie na zewnątrz, i aby nie odrywał uwagi kierowcy. Odbiornik nie powinien być czynny w czasie postoju wozu, ani też w godzinach między 10 wieczór, a 7 rano. Kierowca nie ma prawa żądać od klienta dopłaty za radio. Właściciela auta obowiązującej zwykła opłata za normalny abonament.

Obecnie zamontowano już bardzo dużo odbiorników, w najbliższym czasie przewidziane jest założenie aparatów radiowych jeszcze w 200 do 300 taksówkach przed latem. Aparat jest zamontowany w ten sposób, by pasażer mógł go sam regulować.

Życie gospodarcze

Bank Gospodarstwa Krajowego w r. 1934

Wzrost wkładów — Kredyty budowlane

W dniu 15 bm. odbyła się w Banku Gospodarstwa Krajowego konferencja, na której prezes Banku gen. Roman Górecki zapoznał przedstawicieli prasy z działalnością B. G. K. w r. ub.

Rozwój ważniejszych pozycji bilansowych na koniec pierwszego roku istnienia B. G. K. i dwóch ostatnich lat obrazuje poniższe zestawienie w milj. złotych (pierwsza cyfra z roku 1924, druga z 1933, trzecia z 1934 r.):

kapitały własne 40 — 221 — 197, wkłady 68 — 237 — 314, lokaty Skarbu Państwa 2 — 532 — 489, kredyty gotówkowe 96 — 1.038 — 1.075, kredyty emisyjne 67 — 823 — 807. Widać zatem, że Skarb wycofał z B. G. K., albo odpisał 43 milj. zł.

Na podkreślenie zasługuje w roku ubiegłym wzrost wkładów, których suma zwiększyła się o 77,6 milj. zł., osiągając 314,4 milj. zł.

Łączna suma kredytów działu handlowego zwiększyła się do 449,3 milj. zł., czyli o 63,1 milj. zł. Portfel papierów procentowych oraz udziałów i akcji obniżył się o łączną kwotę 14,3 milj. zł. Bank nie udzielał w roku sprawozdawczym nowych pożyczek emisyjnych. Łączny stan tych pożyczek wynosił w końcu 1934 roku 806,9 milj. zł. wykazując zmniejszenie o 16,3 milj. zł.

Akcja kredytowo-budowlana obejmowała, podobnie jak w roku 1933, głównie drobne budownictwo mieszkaniowe. W ciągu roku 1934 udzielił Bank 6.850 pożyczek w łącznej wysokości 46,8 milj. zł., wobec 4.406 pożyczek na 29,1 milj. zł. w roku 1933. Przy pomocy uruchomionych w ostatnim roku środków sfinansowano bowiem budowę 19.386 mieszkań o 53.374 izbach.

Bilans Banku Gospodarstwa Krajowego za rok 1934 zamyka się czystym zyskiem w wysokości ca. 3 miliony złotych.

Tylko do Palestyny

Według ostatnich danych Głównego Urzędu Statystycznego, w styczniu r. b. wyjechało z Polski ogółem 3.161 emigrantów, w tem 189 osób do krajów europejskich i 2.972 osób do krajów pozaeuropejskich. Do Francji wyjechało 61 wychodźców, do Niemiec 84, do innych krajów Europy 44, do Stanów Zjednoczonych A. P. 135, do Kanady 68, do Argentyny 97, do Brazylii 53, do Urugwaju 21, do innych krajów Ameryki 38, do Palestyny 2.533 oraz do innych krajów 27 osób.

W tym samym okresie czasu powróciło do Polski 1.247 wychodźców, w tem 1.189 z krajów europejskich i 49 z krajów pozaeuropejskich. Z Francji powróciło 1.163 wychodźców, z Niemiec 18 z innych krajów europejskich 17, ze Stanów Zjednoczonych 3, z Kanady 17, z Argentyny 2, z Brazylii 12, z Palestyny 4, oraz z innych krajów 11 osób.

Jak widzimy pewne znaczenie ma tylko emigracja do Palestyny.

POD WŁOS...

Pod adresem katowickich kin

Gdyby ktoś ogłosił ankietę p. t. „Po co ludzie chodzą do kina...?” — otrzymałby zapewne mnóstwo odpowiedzi i dowiedzieli by się przedewszystkiem, że ludzie mają rozmaite gusty. Jakiegokolwiek jednak byłyby te odpowiedzi, żadna z nich nie brzmiałaby z całą pewnością w ten sposób:

„Chodzę do kina dlatego, że tam wyświetlają reklamy i wyjatki z przyszłych programów, czyli jak to się mówi w Katowicach — „forancajgi”.

A tymczasem nasze kina uważają, że właśnie tylko takie odpowiedzi napływałyby i że dla ludzi, lubiących t. zw. „srebrny ekran”, najkapitałniejszą rozrywką jest oglądanie niezwykle dowcipnych i bajecznie pomysłowych reklamowych „wstawek” domowego chowu, oraz szatańsko sprytnych zapowiedzi epokowych filmów, mających być wyświetlanych za cztery tygodnie — przez... trzy dni.

I dochodzi do tego, że w niektórych kinach taki reklamowy „nadprogram” (!!!) trwa do 45 minut!

Czy świątek, czy piątek, czy deszcz, czy pogoda — zrozpaczony widz musi oglądać po raz setny i pierwszy rozmaite bzdury, które się wyległy w głowach „szefów reklamy” takich i owakich fabryk mydeł, gilsz, pończoch, biustonoszy, czekolady i Bóg wie czego. Czyta te napisy i pławi się w morzu idiotycznych superlatywów, klnąc na czem świat stoi i przyrzekając sobie, że już nigdy, przenigdy nie kupi żadnego z tych artykułów, reklamowanych na ekranie. Że raczej umrze, niż miałby się ogolić żyłką „Psiakrew”, albo zjeść czekoladę znanej marki „Cholesta”, że będzie zawsze zamiast wody kolońskiej „Gzymś”, używał już raczej „Wody Franciszka Józefa”, że gdy przypadkiem dostanie do ręki gilzy „Pięciowatki” — to zamorduje niemi człowieka! I tak dalej.

Życie jednak dopiero naprawdę zaczyna brzydnąć, gdy człowiekowi zaczyna pokazywać po długiej serii tamtych reklam, t. zw. „forancajgi”. Rece wtedy rozpoczynają się trząść, twarz siwieje, oczy zachodzą krwią, głos staje się chrapliwy, przez móżg przebiega jak błyskawice myśli: „Idź do domu po rewolwer i zamorduj dyrektora kina!”, „Podpal tę całą budę!”, „Złam bileterowi nogę!”, „A przedewszystkiem rozbij ekran, bo można zwarjować!”...

Doprawdy, panowie kinarze, coś z tem musicie zrobić! Przecież tak nie można! Każdy człowiek idzie poto do kina, aby coś zobaczyć, trochę się rozerwać, zapomnieć o szarzyźnie dnia i nerwowo wypocząć. Jeśli jednak przez połowę programu będziecie mu pokazywać, że w przyszłość chcecie wyświetlać z powodów tylko wam wiadomych, takie a takie filmy, to przez to tylko oszukujecie naiwnych ludzi, którzy wam zapłacili ciężkie pieniądze za bilet.

A oszustwo przecież jest karalne...!

Niejak X.

P. S. Wszystkie pisma miejscowe upraszam o przedruk.

N. X.

Podstuchana rozmowa między lekarzami...

TROSKI MATEK Z DZIEĆMI...

Niejedna matka stoi bezradna, gdyż nie wie, czemu jej dziecko nie rozwija się należycie.

Chcemy więc Matkom pomóc:

Każda matka powinna wiedzieć, że MILKA, czekolada mleczna zawiera skoncentrowany pokarm

potrzebny każdemu dziecku, t. j. mleko, cukier, masło i najszlachetniejsze ziarno kakaowe.

DAJCIE SWYM DZIECIOM codziennie MILKA, czekoladę mleczną

a temsamem dacie im najlepszy fundament życia — ZDROWIE!

SUCHARD

WZMACNIA MIĘŚNIE I NERWY



Wspólny program gospodarczy

świata pracy w miastach i na wsi

Jest rzeczą powszechnie wiadomą, że w dobie kryzysu ceny artykułów rolniczych uległy znacząco większemu spadkowi, aniżeli przemysłowe. To też bynajmniej nie gwoździł wykazania uprzywilejowanego położenia przemysłu, a upośledzenie rolnictwa, lecz dla przypomnienia społeczeństwu, że w rolnictwie wciąż jeszcze jest bardzo daleko do poprawy, warto przytoczyć trochę cyfr.

Biorąc za punkt wyjścia rok 1928 i oznaczając wszelkie dane w odniesieniu do tego roku cyfrą 100, otrzymamy (Według Gł. Urzędu Statystycznego), że w grudniu 1934 r. ceny hurtowe ogółem wypadnie oznaczyć cyfrą 53,5, artykuły rolne — 44,0, artykuły przemysłowe — 57,3, koszty utrzymania w Warszawie ogółem — 63,5, w tem koszty żywności — 48,6.

Według obliczeń Instytutu Badania Konjunktur Gospodarczych i Cen, ceny artykułów, sprzedawanych bezpośrednio przez rolników w

grudniu 1934 r., wypadnie oznaczyć ogółem cyfrą 34,8, (to jest niemal jedna trzecia cen z roku 1928), w tem ziemiopłodów — 33,2, zwierząt rzeźnych — 32,5, nabiału — 43,3, drewna surowego — 46,0; ceny artykułów nabywanych przez rolników — ogółem 68,6, w tem nawozów sztucznych — 74,9, gotowych wyrobów przemysłowych — 75,8. Wskaźnik cen surowców i półfabrykatów przemysłowych wypadnie oznaczyć cyframi następującymi: ogółem 57,4, uzależnionych od zagranicy — 41,4, skartelizowanych — 83,2, pozostałych — 47,5.

Suche cyfry stwierdzają, że jakkolwiek położenie w przemyśle, niewątpliwie jest bardzo ciężkie, to jednak dzięki sprężystej organizacji przemyśle skutecznie opiera się przed ciżmami kryzysu. Rolnictwo jest wręcz bezbronne.

Nie wypływa atoli stąd bynajmniej, że wystarczy obniżyć bardzo wydatnie ceny artykułów skartelizowanych zwłaszcza, a rolnictwo

dozna znakomitej poprawy.

Myśl taka może kiedyś kolatała się tu i ówdzie, ale dzisiaj rolnictwo wyłącznie w obniżeniu cen artykułów przemysłowych nie widzi ratunku.

Skoro ogromne ciężary publiczne zabierają wszystkie zasoby gotówki, które rolnik miał dawniej do rozporządzenia na zakup wyrobów przemysłowych, to obniżenie cen tych ostatnich niewiele może pomóc.

W każdym razie stosunek wskaźnika cen za artykuły sprzedawane przez rolników (34,8) do wskaźnika cen artykułów nabywanych przez rolników (68,6) świadczy o tem, iż rolnik musi sprzedać dziś dwa razy tyle swoich wyrobów co w roku 1928, jeżeli chce nabyć taką jak w roku 1928 ilość wyrobów przemysłowych.

Wysuwają się zatem trzy cele polityki gospodarczej w odniesieniu do rolnictwa:

1) Zmniejszyć obciążenia publiczne wsi, by większa część dochodu gotówkowego rolnictwa pozostała na zakup wyrobów przemysłowych.

2) Obniżyć dalej ceny niektórych wyrobów przemysłowych, aby wzmocnienie siły nabywczej wsi mogło wydatnie wpłynąć na zapotrzebowanie artykułów przemysłowych przez rolnictwo, a zatem na zmniejszenie bezrobocia.

3) Uruchomić wszelkie roboty publiczne, by drogą zwiększenia zarobków robotniczych wzmocnić popyt na wyroby rolnicze, zwłaszcza w formie uszlachetnionej, (mięso nabiał w przeciwnieństwie np. do kartofli i chleba).

Program gospodarczy poprawy sytuacji w rolnictwie jest, jak widzimy, zupełnie zgodny z potrzebami świata pracy w miastach.

CORAZ MNIEJ UPADŁOŚCI W POLSCE

Ludzie boją się syndyków i nadzorców

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego ogłoszono w Polsce w styczniu r. b. ogółem 7 upadłości wobec 27 w grudniu i 27 w styczniu 1934 r. Z powyższej cyfry przypada na województwa centralne 5 upadłości, na południowe 2, 7 i 4), na zachodnie 0, na wschodnie 0.

W związku ze zmniejszeniem się liczby u-

padłości warto przypomnieć zane powiedzenie żydowskie: W Polsce jest tak źle, że nie opłaca się już nawet płaćować.

Wobec olbrzymich kosztów administracyjnych przy upadłościach i nadzorach wierzyciele wolą ugodzić się z dłużnikami, niż narażać się na utracenie całej wierzytelności przy upadłości.

NOTOWANIA GIEŁDOWE

URZĘDOWA CEDULA GIEŁDY ZBOŻOWEJ I TOWAROWEJ W KATOWICACH z dnia 18 marca 1935 r.			
Ceny rozumieją się za 100 kg. parytet wagon Katowice, w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych.			
Kursy ustalone na podstawie:			
Nazwa towaru	Cen transakc.	Cen orientac.	
	od do	od do	
Żyto	16,—	16,75	16,—
Pszonica jednolita	19,—	19,—	19,50
Pszonica zbierana	—	18,50	19,—
Owies jednolity	19,—	18,25	19,—
Owies zbierany	17,25	16,—	17,25
Jęczmień na kaszę	—	19,—	18,75
Jęczmień pastewny	—	16,75	17,50
Fasola biała	—	24,—	24,75
Fasola krasna	—	23,—	23,75
Łubin żółty	—	12,50	13,—
Łubin niebieski	—	11,50	12,25
Orzech Wictoria	44,—	44,—	47,—
Orzech polny	30,50	30,—	32,—
Maka ziemniaczana superior	—	25,—	25,50
Mak	—	43,—	46,—
Hreczka	—	21,—	22,—
Kukurudza	—	24,—	25,—
Maka pszenna g. IA 0-20%	32,50	30,—	32,50
Maka pszenna g. IB 0-45%	—	31,—	31,50
Maka pszenna g. IC 0-55%	—	29,—	29,50
Maka pszenna g. ID 0-60%	37,25	37,50	38,—
Maka pszenna g. IE 0-65%	26,50	26,50	27,—
Maka pszenna g. IID 45-65%	—	18,—	19,—
Maka pszenna g. IIIA 65-70%	—	17,—	18,—
Maka pszenna g. IIIB 70-75%	—	16,—	17,—
Maka żyta Ia do 55%	25,—	24,50	25,—
Maka żyta Ia do 65%	24,—	24,—	24,50
Maka żyta II 55-70% siłkowa	18,—	17,75	18,25
Maka żyta II 60-70% siłkowa	—	16,75	17,25
Maka żyta III razowa do 95%	—	19,25	20,25
Maka żytnia IV polednia	—	—	—
ponad 70% wymiały	—	14,—	14,50
Otreby pszenne grube	—	—	—
z przem. standard.	1,—	—	12,25

Otreby pszenne średnie	12,25	—	11,75	12,50
Otreby żytnie	11,—	11,25	11,—	11,25
Kuchy łbane	18,75	—	18,75	19,—
Kuchy rzepakowe	—	—	12,50	13,—
Kuchy słonecznikowe 43-44%	—	—	18,50	19,50
Srut słonecznikowy 34-36%	—	—	15,—	16,—
Srut solowy	—	—	21,—	21,50
Srut z pestek palmowych 19-21%	—	—	—	—
w tem 1% tłuszczu	—	—	15,—	16,—
Słoma prasowana	—	—	4,25	4,75
Siano łnkowe	—	—	9,75	10,75
Siano koniacyjne	—	—	10,50	11,—
Nasiona				
Koniaczyna czerwona bez kaniand	—	—	130,—	140,—
Koniaczyna biała bez kaniand	—	—	90,—	120,—
Koniaczyna szwedzka bez kaniand	—	—	250,—	300,—
Koniaczyna żółta bez kaniand	—	—	100,—	120,—
Rajgras angielski	—	—	110,—	130,—
Tymotka	—	—	80,—	100,—
Seradela	—	—	16,—	18,—
Wyka	—	—	28,—	30,—
Poluszka	33,50	—	32,—	34,—
Buraki eckendorfskie żółte	—	—	160,—	190,—
Buraki eckendorfskie czerwone	—	—	165,—	195,—
Ogólny obrót: 922,50 ton. Uspokojenie: spokojne.				

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

z dnia 18 marca 1935 r.

Ceny parytet Poznań.

Pszonica 15,50—16, Maka pszena I gat. A 27—29,50,	
Maka pszena I gat. B 26,50—27, Maka pszena I gat. C 25,50—26, Maka pszena I gat. D 24,50—25, Maka pszena I gat. E 23,50—24, Maka pszena II gat. A 22,50—23,	
Maka pszena II gat. B 22—22,50, Maka pszena II gat. D 19—19,50, Maka pszena II gat. F 16,25—16,75, Maka pszena III gat. A 15,25—15,75, Maka pszena III gat. B 12,75—13,25, Reszta notowań bez zmiany. Uspokojenie niejednolite.	
Transakcje na odmiennych warunkach: żyta 1015 ton, pszenicy 200 ton.	

NOTOWANIA WARSZAWSKIEJ GIEŁDY

z dnia 18 marca 1935 r.

Papiery państwowe:

3 proc. poź. budowlana 46,75, 4 proc. poź. inwestycyjna seryjna 118,50, 5 proc. poź. konwersyjna 68,25 — 68,50, 5 proc. poź. kolejowa 63,25 — 63,50, 6 proc. poź. dolarowa 78,25 — 78,00, 4 proc. poź. dolarowa 53,50, 7 proc. poź. stabilizacyjna 72,13 — 71,75, 7 proc. L. Z. Państwowego Banku Rolnego 83,25, 8 proc. L. Z. Państwowego Banku Rolnego 94,00, 7 proc. L. Z. Banku Gospodarstwa Krajowego 83,25, 8 proc. L. Z. Banku Gospodarstwa Krajowego 94,00, 7 proc. L. Z. Banku Gospodarstwa Krajowego 83,25, 8 proc. L. Z. Banku Gospodarstwa Krajowego 94,00, 4 i pół proc. L. Z. Ziemskie Kredytowe 53,00 — 52,85 — 53,00. Tendencja słabsza.

Akcje.

Bank Polski 89,75, Węgiel 13,90, Lilpop 10,95 — 10,75, Ostrowiec serja B. 22,50, Stachowice 15,90 — 15,80 — 16,00.

Dewizy:

Belgia 123,98 — 124,26 — 123,64, Gdańsk 173,00 — 173,43 — 172,57, Holandia 359,22 — 360,12 — 358,32, Londyn 25,22 — 25,35 — 25,09, Nowy Jork 5,30 i pół — 5,33 i pół — 5,27 i pół, Nowy Jork kabel 5,30 i pięć ósmych — 5,33 i pięć ósmych — 5,27 i pięć ósmych, Paryż 34,98 — 35,07 — 34,89, Szwajcaria 171,90 — 172,33 — 171,47, Włochy 44,16 — 44,28 — 44,04, Berlin 213,00 — 214,00 — 212,00, Sztokholm 130,15 — 130,80 — 129,50, Oslo 126,80 — 127,40 — 126,20, Hiszpania 72,50 — 72,86 — 72,14.

Waluty:

Dolar prywatny 5,28 i pół. Tendencja niejednolita.

Pożyczki polskie w Nowym Jorku:

Poź. dolarowa 78,25, poź. Dillonswaska 90,50, poź. stabilizacyjna 123,00.

Halo! Nadajemy z wysokości 50.000 metrów!

Nowe doświadczenia z rakietami

Gdyby kilku nieustraszonego badacza nie podejmowało od czasu do czasu nowych doświadczeń z rakietami, nikt nie mówiłby więcej o tych zięjących dymem i ogniem dziwnych aparatach, które niegdyś tyle zdawały się po sobie obiecywać.

Serja tragedii wynalazców, rozpoczęta przez Maksę Walier i ciągnąca się długo po nim sprawiła, że idea komunikacji rakietowej została usunięta na dalszy plan. Idea ta bynajmniej jednak nie umarła.

Balon i samolot

Na wiosnę bieżącego roku zapowiadają nowe doświadczenia w tej dziedzinie. Balon stratosferyczny, który wyparł rakiety pierwszego rzędu, osiągnął już granice swych możliwości. Być może, zdola on dotrzeć do 30.000, może nawet do 35.000 metrów wysokości. Ale to jest koniec prosto dlatego, że balon, który chciałby przekroczyć tę granicę, musiałby być tak olbrzymi, że budowa jego byłaby zbyt kosztowna, jeśli nawet już zupełnie nie niemożliwa. I to wszystko niezależnie od niebezpieczeństwa całkowitej straty w materiale i ludziach, przy tego rodzaju śmiałych przedsięwzięciach.

Samolot stratosferyczny nie przekroczył jeszcze wysokości 15.000 metrów. Lot powyżej 20.000 metrów, nie miałby przytem żadnej racji bytu, gdyż poniżej tej granicy rzadkość powietrza jest dla samolotu tego typu zupełnie wystarczająca.

Doświadczenia rosyjskie

Przestrzeń powyżej tej granicy pozostaje zatem dziedziną panowania rakiet. I rzeczywiście, ostatnio w Anglii, Rosji i Japonii rozpoczęto nowe doświadczenia z rakietami, które, według starych zasad, mają służyć nowym celom.

Na polu eksperymentalnym olbrzymiego lotniska moskiewskiego, przygotowania są już w pełnym toku. W najbliższym czasie 9 olbrzymich samochodów ciężarowych wyruszy w kierunku pustyni piaszczystej, położonej na wschód od Moskwy, na której rozpocznie się budowa wielkiego placu dla doświadczeń rakietowych. Obecnie napelnia się płynnym materiałem pędnym małe masywne rakiety z grubymi głowami. Pierwsze próby, rokujące jaknajlepsze nadzieje, już przeprowadzono.

O ile nadzieje, że pocisk rakietowy może dotrzeć do wysokości kilkuset kilometrów, są prawdopodobnie przesadzone, to jednak przekroczenie granicy 50.000 metrów jest zupełnie możliwe. Nie jest wykluczone, że pociski rakietowe dotrą do wysokości 70 do 80 km., a więc do tej granicy, powyżej której znikają ciężkie gazy z pokrywę powietrzną, a gęstość powietrza gwałtownie spada.

Głos z wysokości 50 km.

Rakiety są zaopatrzone w radiowe aparaty nadawcze, które zaczynają działać po osiągnięciu przez pocisk najwyższej wysokości i po automatycznym otwarciu się spadochronu, ukrytego w głowie rakiety. Automatyczne aparaty zaczynają również w tej chwili notować wysokość

temperatury, gęstość powietrza, zawartość tlenu itd. Wszystkie te dane w wysokości 50.000, albo 80.000 metrów, przekazuje aparat radiowy na ziemię.

O próbach japońskich wiemy bardzo mało. Wiadomo jedynie, że przeprowadzo-

no doświadczenia na kilku wyspach. Również i Anglija, zachowuje swoje próby rakietowe w tajemnicy. Niemniej znakomity znawca tej dziedziny, Charles G. Philo, przepowiada rakietom wielką przyszłość.

W godzinę z Europy do Ameryki

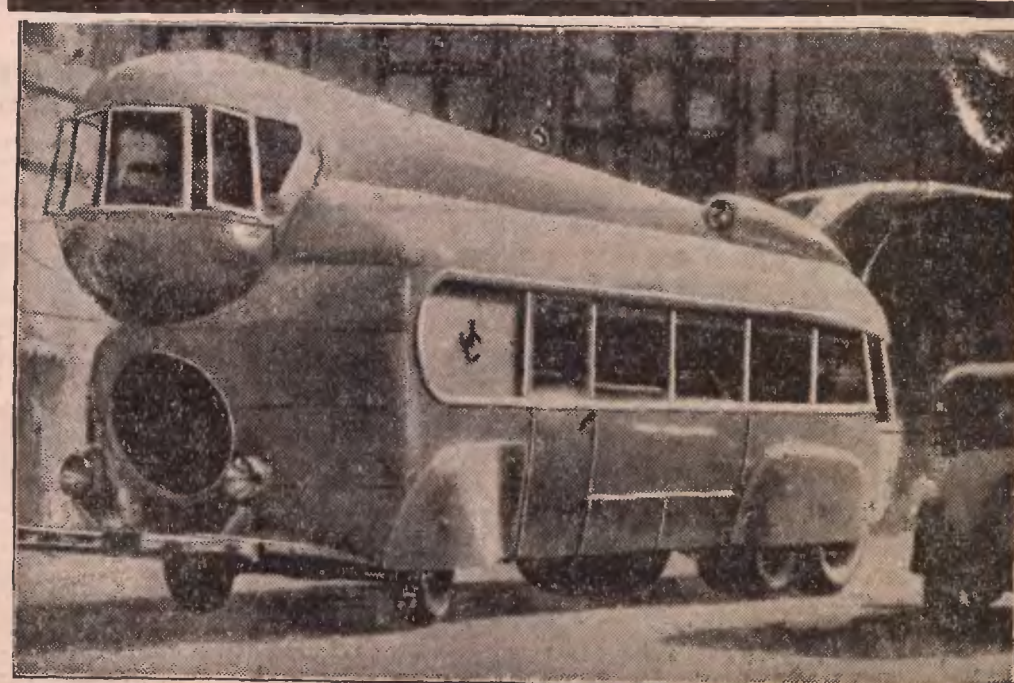
Twierdzi on, że po wynalezieniu pocisków artyleryjskich, lecących z szybkością 1.200 km. na godzinę i kierowanych zdaleka drogą radiową, niema technicznych trudności do zbudowania samolotu rakietowego. Znany konstruktor przypu-

szcza, że samolot taki mógłby osiągnąć szybkość 14.000 mil angielskich na godzinę, co znaczy, że samolot stratosferyczny, mógłby przebyć przestrzeń pomiędzy Europą a Ameryką w ciągu jednej godziny.

Gdy przed 12 laty pierwsi budownicy rakiet mówili o takich szybkościach, wzbudzali powszechne niedowierzanie i śmiech. Dzisiaj mówi się o tych cyfrach, jako o rzeczach, które rozumieją się same przez się. Po doświadczeniach, poczynionych w Moskwie i w Tokio, po planach, sporządzonych w Londynie, nie ulega już więcej wątpliwości, że niebawem usłyszymy głos z wysokości 50.000 metrów.



Motopirin-Motor
PRZECIWI
KATAROM



W Ameryce zbudowano olbrzymi autobus, przeznaczony dla propagandowych podróży przez kontynent amerykański. Niezwykły wóz liczy 10 metrów długości i ma wygodne miejsca dla 30 pasażerów. Wozie znajduje się restauracja i specjalna platforma dla oglądania widoków. Kierowca, jak kapitan okrętu, siedzi w osobnej kabinie, położonej na wysokości 5 metrów nad ziemią.

Kto zdrowszy, mężczyźni, czy kobiety?

Bardzo często zastanawiają się ludzie nad tem, kto przeciętnie więcej choruje: mężczyźni, czy kobiety? Jedni twierdzą, że bezwarunkowo częściej chorują mężczyźni, a to, bo z jednej strony narażeni są wskutek swej pracy więcej na rozmaite niebezpieczeństwa, a z drugiej wskutek zatrucia organizmu alkoholem i nikotyną, są mniej odporni, niż kobiety. Inni znów powiadają, że kobiety są częściej chore — albowiem cierpienia kobiece są tak częste, że właściwie niewiele jest kobiet zupełnie zdrowych. Pozorna niezgodność tych zdań polega na tem, że na tę samą sprawę zapytują się ludzie pod rozmaitym kątem widzenia.

Otóż nie ulega przedewszystkiem wątpliwości, że kobiety przeciętnie żyją znacznie dłużej, niż mężczyźni. Mężczyźni zapadają dwa razy częściej na choroby ostre i krótko trwające, niż kobiety, natomiast kobiety cierpią znowu częściej na choroby przewlekłe. Nie można też powiedzieć, by na wszystkie cho-

roby, ogółem wzięte, cierpieli częściej mężczyźni względnie kobiety, bo z samej natury rzeczy wynika, że pewne cierpienia są częstsze u mężczyzny, a inne u kobiety. Mężczyźni zapadają częściej na cierpienia dróg oddechowych, serce i nerki, podczas gdy kobiety znowu zapadają częściej na wstrząsy i choroby kobiece. Również częste u kobiet są schorzenia artretyczne.

Nagła śmierć spotyka się znowu znacznie częściej u mężczyzny, jako wynik sklerozy lub choroby serca. Na raka zapada stosunkowo więcej kobiet niż mężczyzn. Statystyki nie mogą też tu dać dokładnej odpowiedzi na tę sprawę. Przewaga mężczyzn w ubezpieczeniach pochodzi stąd, że jest zawsze więcej pracujących i ubezpieczonych mężczyzn, niż kobiet, względnie ich rodzin, zwłaszcza, że pracownicy częściej zgłaszają się do leczenia ze względu na ewentualny zasiłek, niż na istotne cierpienia.



Dwuletnia służba wojskowa we Francji

We Francji toczy się obecnie walka o dwuletnią służbę wojskową.

Wobec wzmocnienia zbrojeń niemieckich, żądanie wprowadzenia dwuletniej służby wojskowej spotyka się z poparciem nawet w stronnictwie radykalnym, to też gabinet francuski uchwalił projekt zarządzenia o przedłużeniu służby wojsk. wej. Niewątpliwie stanowisko Izby Deputowanych będzie również przychylnie dla tych projektów. W celach Francji rozklejono obecnie afisze, uzasadniające konieczność wprowadzenia dwuletniej służby wojskowej.

Z bliska i z daleka

POWRÓT SZWEDZKIEJ EKSPEDYCJI Z BIRMY.

Profesor Malaise z żoną powrócił z Birmy, wioząc ze sobą bogate zbiory. Napotkali tam plemiona, które nie widziały jeszcze nigdy białych. Zetknęli się też z dzikimi, którzy przyjęli ich strzałami; krajowcy ci polują na głowy śmiaków, odważających się zapuścić w dzungłę dziewcząt. Profesorowi i jego małżonce udało się jednak wydostać cało i zdrowo za pomocą trick'u z mechanicznym motylem, na którego widok dzicy stanęli jak wryci. Zabawka ta wprawiła ich w taki zachwyt, że puścili wolno naszych podróżników.

UL NA PODDASZU.

W jednym z domów miasta Acton, niedaleko Londynu, zauważono, że fufit pokój, położonego na poddaszu, wyglądał się znacznie, przystąpił więc do jego naprawy.

Jakież jednak zdziwienie ogarnęło mularzy, gdy odkryli, że w rusztowaniu pomiędzy sufitem poddasza, a cynkowym dachem domu pszczoły założyły sobie ul, w którym nagromadziły przeszło sto tysięcy plastrów miodu.

Wprawdzie mieszkańcy poddasza zauważyli ubiegłego lata dużo pszczoł nad dachem i słyszeli ich brzęczenie, ale przebywając rzadko za dnia na poddaszu, nie zwracali na to uwagi i nawet przez myśl im nie przeszło, że mają ul tuż nad głowami.

POJEDYŃKOWANJA WE FRANCJI

Po wojnie pojedynkowania we Francji znikły prawie zupełnie, gdyż do roku 1930 naliczono wszystkich trzydziści spotkań ze szpadą lub pistoletem w rękę. Od tego roku rozpoczyna się „ruch w interesie”, liczba pojedynków rośnie, dochodzi, jak podają pisma, do 60-ku rocznie. Niekiedy pod względem ilościowym nastąpiła zmiana, gdyż zamiast klasycznej szpady występuje jako broń prawie wyłącznie pistolet, co należy przypisać zmierzchniowi sztuki szermierczej. Kronikarze stwierdzają, że wyniki pojedynków na pistolety są „szczęśliwsze”, niż dawniejszych spotkań na szpady, wypadki śmiertelne są bardzo rzadkie. Niektóre pojedynki pistoletowe w latach 1900 — 14 wyprawiały do mety znane osobistości, np. Jaures'a i Deville'a, Jaures'a i Deroulede'a.

WIATR PRODUKUJE ELEKTRYCZNOŚĆ.

Dwaj fizycy serbscy, prof. Severing i Glawatzki z Belgradu, twierdzą, iż udało im się skonstruować maszynę, która dokona przewrotu w przemyśle, albowiem z jej pomocą można będzie zużytkować wiatr jako siłę produkującą prąd elektryczny. Obaj uczeni twierdzą dalej, iż ich maszyna pozwoli produkować energię elektryczną w takich ilościach i tak tanio, że będzie można obejść się bez węgla, ropy naftowej, jako materiałów pędnych. Projektują oni wybudowanie odpowiednich ośrodków w górach Słowacji i Dalmacji, które będą w stanie obsługiwać cały ten kraj i dostarczać mu prądu elektrycznego dla obsługi linii kolejowych, tramwajowych i dla potrzeb przemysłu.

PLAGA KRADZIEŻY Z WŁAMANIEM W LONDYNIE.

Minister spraw wewnętrznych, odpowiadając na interpelację w Izbie Gmin, zaznaczył, że liczba kradzieży z włamaniem powiększyła się w Anglii ogromnie w ostatnich czasach. W samym tylko Londynie w czasie ostatnich trzech miesięcy liczba włamań do mieszkań prywatnych i sklepów dosięgła cyfry 30-tu dziennej. Jest to cyfra rekordowa. Ogółem w ciągu 3 miesięcy do 31 stycznia b. r. zarejestrowano w Londynie 3085 wypadków kradzieży z włamaniem. Z tej liczby nie udało się dotąd policyjnie wyśledzić okoliczności i wynaleźć sprawców w 2673 wypadkach.



Międzynarodowa liga pilotów nadała tytuł mistrza świata w lotnictwie, za rok 1934 angielskiemu lotnikowi C. W. A. Scottowi, który w rekordowym czasie wygrał wyścig Londyn — Melbourne.



Po oficjalnym ogłoszeniu zaręczyn córki szwedzkiego następcy tronu, Ingrid i duńskiego następcy tronu Fryderyka, narzeczeni odbyli pierwszą wspólną przejażdżkę po stolicy Szwecji, witani entuzjastycznie przez ludność. Nasza ilustracja przedstawia parę naręczonych w chwili, gdy wychodzą z pałacu królewskiego w Sztokholmie.

Wtorek
19
marca
1935

Dziś: Józefa
Jutro: Eulemij
Wschód słońca: g. 5 m. 43
Zachód: g. 17 m. 45
Długość dnia: g. 12 m. 03

PORZĄDEK NABOŻEŃSTW

W kościele katedralnym św. Piotra i Pawła w Katowicach
Środa. — Godz. 6.15 czel. św. Józefa i Małki Bosk.
Bolesnej na pow. int.
6.30 msza św.
7.30 cicha: za 11 rodziców Skrzypków i polew.
7.30 msza św.
6.30 cicha: za 1 Bartłomieja Mozlera i dzieci jego.
6.30 cicha: za 1 Jana i Franciszka Schwietz.
7.30 cicha: za 1 Jannę i Kopyńskiego.

Akcja charytatywna w Rudzie Śl.

W tych dniach odbyło się w Rudzie Śl. walne zebranie Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo przy parafii św. Józefa. Zebraniu przewodniczył ks. prob. Skrzypczyk. Z sprawozdań zarządu wynika m. in., że dochód za cały ub. rok wynosił 10.622,99 zł. a rozchód 10.049,18 zł. Na towary wydano w bonach przeszło 3300 zł., na odzież dla dzieci, przystępujących do I. Komunii św., a dla starszych na odzież zimową 3.041,43 złotych. Zapomóg w gotówce udzielono przeszło 2200 zł., towarów spożywczych wydano za 1.323,75 zł.

Ponadto zebrano na zimę większą ilość starej odzieży obuwia i bielizny, którą rozdzielono między najbiedniejszych. W okresie gwiazdkowym rozdano między biednych 492 kg różnych towarów spożywczych. W dniu 23 sierpnia ub. roku urządzono na terenie parafii „Dzień Chorych”, podczas którego po nabożeństwie obdarzono licznych chorych kwiatami, skromnym śniadaniem itp. Zarząd Stowarzyszenia składa na tej drodze najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim ofiarodawcom, a przede wszystkim zarządowi gminy Ruda, Zakładowi przemysłowym hr. Ballestremu, urzędnikom, kupcom i innym dobrodziejom za udzielone poparcie i dary.

W obronie praw zurlopowanych robotników

Rada zakładowa kopalni „Wujek” w Katowicach zwróciła się w tych dniach na żądanie załogi do min. Opieki Społecznej w Warszawie z prośbą o spowodowanie nowelizacji ustawy z dnia 17-go marca 1932 r. o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia w tym kierunku, by robotnicy od dnia następnego po zwolnieniu z pracy mieli prawo do otrzymania zasiłku. Na kop. „Wujek” zaprowadzono z dniem 1 stycznia 1933 r. urlopy turnusowe w ten sposób, że każdy robotnik znajduje się po raz pierwszy na urlopie przez dwa miesiące, po raz drugi zaś przez przeciąg jednego miesiąca. Według obecnie obowiązujących przepisów zurlopowani turnusowo robotnicy nabywają prawo do świadczeń dopiero po 10 dniach od chwili każdorazowego zgłoszenia roszczenia do świadczeń. Nie pracują oni przez 13 tygodni, a wsparcie otrzymują zaledwie przez 10 tygodni. Wobec tego dotknięci urlopami robotnicy znajdują się w skrajnej nędzy i rada prosi Ministerstwo o znówelizowanie art. 4 i 13 wspomnianej ustawy w kierunku usunięcia tej krzywdy.



P. Kazimierz Kiciński, kilkuletni pracownik na niwie społecznej, członek Zarządu Wojewódzkiego Ch. D. w Łodzi, prezes Ch. Zw. Mł. Prac. „Odrodzenie” koło Śródmieście.

Strajk na trzech kopalniach Spółki Godulla

Również załoga kop. „Florentyna” strajkuje

Zgodnie z uchwałami, powziętymi przez robotników Sp. Akc. „Godulla”, w poniedziałek 18 bm. załogi wszystkich kopalń, należących do tego towarzystwa, przystąpiły do strajku protestacyjnego. Strajkują więc załogi kopalni: „Gothard” w Orzegowie, „Pawel” w Chebziu i „Lithandra” w Nowym Bytomiu. Strajk nosi charakter protestacyjny i skierowany jest przeciwko krzywdzącym robotników zarządzeniom dyrekcji Sp. Akc. „Godulla”. Przebieg strajku jest spokojny.

Sp. Akc. „Godulla” jest jednym z największych towarzystw węglowych na terenie Śląska. Należą do niej trzy kopalnie, a mianowicie: kop. „Gothard” w Orzegowie, „Pawel” w Chebziu i „Lithandra” w Nowym Bytomiu. W r. 1930, a więc w czasie korzystnej jeszcze stosunkowo dla

Przy zepsutym żołądku, zaburzeniach trawienia, niestemności w ustach, bólu w skroniach, gorączce, zaparciu stolca, wymiotach lub rozwolnieniu już jedna szklanka naturalnej wody gorzkiej Franciszka — Józefa działa pewnie, szybko i dodatnio. — Zalecana przez lekarzy.

przemysłu górniczego koniunktury, ogólna liczba robotników, zatrudnionych w tym towarzystwie, wynosiła około 3.600 osób.

Miejscowości, na terenie których znajdują się te kopalnie, są osadami czysto robotniczymi. Ze zrozumiałych też powodów, warsztaty te są jedynymi źródłami utrzymania dla kilkunastutysięcznej rzeszy ludzi.

Wszystko to zmieniło się jednak na gorsze z chwilą nastania kryzysu. Kopalnie rozpoczęły zwalniać w szalonym tempie swych robotników, w związku z czym w tych trzech miejscowościach znalazło się tysięcy robotników bez pracy. Obecnie gminy te walczą z wielkimi trudnościami. Szalejący kryzys w dalszym ciągu przyczynił się do dalszego zmniejszenia się załóg tych kopalń.

W r. 1931 wszystkie trzy kopalnie zatrudniały już tylko 3.263 robotników, w 1932 roku — 3.118, 1933 roku — 2.773, 1934 roku — 2.624, a obecnie zatrudnia się już jedynie 2.500 robotników.

Jak z przytoczonego przez nas zestawienia wynika w stosunkowo bardzo krótkim czasie straciło pracę na wszystkich trzech kopalniach około 900 robotników.

Nowy zarząd Sp. Akc. „Godulla” z p. dyr. Stadnikiewiczem na czele przystąpił w ostatnim czasie do dalszego zwalniania robotników. Dyrekcja tego towarzystwa

postawiła niedawno temu wniosek do komisarza demobilizacyjnego o zezwolenie na przeprowadzenie redukcji około 500 robotników. W związku z tem komisarz demobilizacyjny zezwolił na przeprowadzenie redukcji około 200 robotników. Robotnicy wobec tego postanowili przeciwstawić się zamiarom dyrekcji.

W niedzielę załogi tych kopalń urządziły zebrania załogowe, na których uchwalono — jak już donosiliśmy — przystąpić do strajku.

W poniedziałek rano, o godz. 6-tej, załogi kopalń „Gothard”, „Pawel” i „Lithandra” nie stawily się do pracy, a dyrekcja kopalń w odpowiedzi na to wyznaczyła świętówki.

Strajkuje ogółem około 2.500 robotników. Czynne są jedynie niezbędne działy, jak pompy i inne maszyny, przy których zatrudnieni są jednak sami urzędnicy. Po głoska, jakoby robotnicy nie byli dopuszczali do obsługi maszyn i pomp, nie polega na prawdzie. Przed bramami wszystkich kopalń gromadziły się przez cały dzień wielkie rzesze robotników. Krótko po wybuchu strajku odbyła się krótka konferencja pomiędzy dyrekcją Sp. Akc. „Godulla”, oraz przedstawicielami robotników, na której omawiano wytworzoną sytuację. Do jakiegokolwiek porozumienia jednak nie doszło, uregulowano jedynie sprawę utrzymania w ruchu niezbędnych działów. Przebieg pierwszego dnia strajku był wszędzie spokojny, niemniej jednak wskutek pogrozek, jakie rzekomo otrzymał dyr. Stadnikiewicz ze strony robotników, na terenie kopalń, objętych strajkiem, patrolują posterunki policyjne.

Strajk na „Florentynie”

Nieomal jednocześnie ze strajkiem protestacyjnym na kopalniach Sp. Akc. „Godulla”, wybuchł również strajk włoski na kopalni „Florentyna” w Łagiewnikach, w pow. Świętochłowickim. W poniedziałek rano zjechała, jak normalnie, cała załoga, przyczem 107 robotników nie przystąpiło jednak do pracy, przebywając w podziemiach. Ogólny stan załogi wynosi 1.490 robotników. Jak się dowiadujemy, również i w tym wypadku powodem strajku miał być zamiar dyrekcji wysłania 220 robotników na kilkumiesięczny urlop turnusowy. W ciągu poniedziałku nie doszło jednak z tego powodu do jakichkolwiek zająć.

Fatalny wypadek leśniczego

W lesie Gwarectwa Rybnickiego pod Wodzisławiem, pow. Rybnicki, postrzelony został z samostrzalu, 48-letni leśniczy, Jan Rokita, który w krytycznej chwili udał się do zagajnika, celem nakarmienia bażantów. Gdy R. przechodził przez miejsce, w którym leśnictwo pozakładało dla ochrony przed kłusownikami, t. zw. samostrzaly, R. nieopatrznie nastąpił nogą na drut, połączony z samostrzalem, wskutek czego nastąpił wystrzał. Rokitę ranego odstawiono do szpitala miejskiego w Wodzisławiu. (r)

Ze Stowarzyszeń

* ZW. KUPCÓW ŻELAZA W KATOWICACH.

Na walnym zebraniu Związku Kupców Żelaza na Woj. Śląskie wybrano w miejsce ustępujących członków zarządu: prezesem p. J. Klockiewicza z Wodzisławia, wiceprezesem p. W. Koenigsa z Świętochłowic, sekretarzem p. A. Gerstla z Tarn. Gór. a skarbnikiem p. K. Składkiego z Rybnika. Po omówieniu przez p. Ciesielskiego spraw pocztowych, w wolnych głosach domagano się od władz rozwiązania t. zw. Zrzeszenia hurtowników, przyczyniającego się do sztucznego podwyższania cen artykułów żelaznych. Zaznaczyć należy, że Zw. Kupców Żelaza istnieje na Śląsku od 14 lat i liczy obecnie 42 członków.

Przypomnienie „krzywdy” niemieckiej

Nazwy ulic przypominają Niemcom utraconą Wielkopolskę

Nadburmistrz miasta Raciborza, na Śląsku Opolskim, w porozumieniu z radą miejską przemianował w ostatnim czasie na przedmieściu Ponia, szereg ulic, m. in. zaś poszczególnym częściom ulicy Głównej nadał nazwy ul. Poznańskiej, Gnieźnieńskiej, Bydgoskiej, Leszczyńskiej itd., jakby dla przypomnienia „krzywdy” niemieckiej, wyrządzonej Niemcom przez

traktat wersalski.

Również i nasze gminy powinny w ten sam sposób postąpić i nadać niektórym ulicom nazwy gmin i miast na „Śląsku Opolskim, które w ostatnich kilku latach przeszły t. zw. „Chrzest pruski”, a więc ul. Kędzierzyskiej, Szczepanowickiej, Babickiej, Chmielowskiej, Olszowskiej, Raszowskiej, Żywocickiej itd.

Oślepli przy spawaniu w hucie

Nieszczęśliwy wypadek w hucie „Falwa”

W niedzielę wydarzył się na terenie huty „Falwa” w Świętochłowicach niezwykle wypadek. Krytycznego dnia przy remoncie t. zw. misy zasypowej przy wielkich piecach zatrudnionych było 9 spawaczy. Robotnicy ci spawali zepsute miejsca misy, przyczem praca trwała około 4 godziny.

Około godziny 13-ej robotnicy zaczęli narzekać na silne zmęczenie oraz ból

oczu. Przerwano wobec tego pracę, przyczem okazało się, że dwóch robotników, a mianowicie: Paweł Gorzawski i Brenner z Świętochłowic utracili zupełnie wzrok.

Pozostali spawacze doznali jedynie porażenia wzroku. Gorzawskiego i Brennera odstawiono karetką pogotowia do kliniki ocznej w Katowicach, gdzie pozostali na kuracji. Lekarze stwierdzili, że

nie grozi im utrata wzroku. Lżej rannym udzielono pomocy lekarskiej na miejscu.

Jakkolwiek znane są powszechnie wypadki, iż w czasie spawania robotnicy zazwyczaj doznają porażenia wzroku, to jednak wypadku zupełnej utraty wzroku dotychczas nie notowano. Dochodzenia wykaza, co było istotną przyczyną tego wypadku.

Kronika Śląska

— **Z POBYTU INSTRUKTORKI PRACY.** Przebywająca od kilku dni na terenie Śląska główna inspektorka pracy dla kobiet i nieletnich, p. Miedzinska, zwiedziła w dalszym ciągu poszczególne zakłady, w których zatrudnia się kobiety i małoletnich. W poniedziałek p. Miedzinska hustrowała kop. Białą Szarłat i hutę Dworzączycy w Brzezinach, w pow. Świętochłowickim.

— **POWRÓT DZIECI Z GORZYC.** Dziewczęta szkolne wysłane w dniu 21 lutego br. przez Miejski Urząd Opieki Społecznej w Katowicach na kurację do uzdrowiska w Gorzycach wracają w piątek, dnia 22 marca br. do domu. Rodziców uprasza się o odebranie swych dzieci w hali dworca dawn. III klasy w Katowicach o godz. 19-tej.

— **„WŚRÓD GÓR, WULKANÓW I JEZIOR ISLANDJI”.** Pod tym tytułem odbędzie się w czwartek, 21 bm., odczyt prof. akademii górniczej dr. Waleria Goetla w auli St. Technicznych Zakładów Naukowych, ul. Krasińskiego, o godz. 19.30. Odczyt znakomitego prelegenta będzie hustrowany bardzo licznymi oryginalnymi obrazami świetlnymi.

— **HECE NIEMIECKIE W SIEMIANOWICACH.** W ciągu ostatnich kilku dni Niemcy siemianowicki z różnych przyczyn, czy to z okazji pogrzebów, czy innych okazjach manifestują w sposób wysoce prowokacyjny swoje uczucia hitlerowskie, czy to przez podnoszenie rąk na wzór hitlerowski i wykrzykiwanie „heil”, czy też przez śpiewanie podczas pogrzebów, niemieckiej piosenki wojskowej „Ich hatt elnen Kameraden”. W jednym nawet wypadku miesiono podczas pogrzebu w kondukcie wieniec o czerwonych wstęgach z białym kółkiem, a wewnątrz kółka młotkiem, imitującym swastykę hitlerowską. Podobne hece niemieckie należałoby stanowczo w interesie spokoju publicznego bardzo i do upamiętnienia ich więcej już nie dopuszczać.

— **Z RADY GMINNEJ W BYTKOWIE.** W ub. niedzielę odbyło się w Bytkowie posiedzenie rady gminnej, na którym uchwalono budżet w dochodach i rozchodach w kwocie 55.084 zł., czyli o 2 tys. zł. wyższy, niż w ub. roku. Po stronie wydatków znajduje się bardzo poważna pozycja wydatkowa, na utrzymanie administracji gminnej, w wysokości 21 tys. zł., z czego na same pobyty naczelnika gminy przypada kwota 8.897 zł. Do poborów naczelnika dochodzi jeszcze 20 procentowy dodatek „reprezentacyjny” w wys. 1.547 zł. Zaznaczyć należy, że naczelnik gminy, p. Wadowski pobiera również pobyty sekretarza gminnego, wobec czego nie powinien mieć prawa do pobierania dodatku reprezentacyjnego. Fundusz rezerwowy gminy wynosi 17 tys. zł. W końcu rada gminna wybrała komisję budowy drogi między Bytkowem a Siemianowicami, której zadaniem będzie zrealizowanie budowy tej drogi. (sim)

— **TAJNA GORZELNIA.** Dn. 17 bm. wieczorem przeprowadzono rewizję w mieszkaniu Henryka Gryszki w Zgodzie, przyczem znaleziono przyrządy do pedzenia wódki. — Również policja wykryła pewną ilość zanasów wódki. Przeciwno Gryszce wdrożono dochodzenia.

— **ODROTCZENIE WYBORÓW NA „MATYLDZIE”.** W przyszłym miesiącu miały się odbyć na terenie huty „Matylda” w Łąpinach w pow. Świętochłowickim, wybory do rady zakładowej. Jak się jednak dowiadujemy, termin wyborów został odroczony na dzień 31 maja i 1 czerwca br.

— **PO PIJANEMU STRZELIŁ NA WAT.** W nocy na niedzielę mieszkaniec ulicy Karola Miarki w Chorzowie zaalarmowany został odgłosami strzałów. Jak stwierdzono sprawcą tej strzelaniny był niejaki Jerzy Drabik, zam. w Chorzowie, przy ul. Karola Miarki, który w stanie silnie podchmielonym strzelał na ulicy z rewolweru. Na miejsce przybyła policja, która przytrzymała awanturnika i odebrała mu rewolwer. Drabik nie ma prawa do noszenia broni.

— **KARA ZA ZATRUDNIENIE PRACOWNICZEK W NOCY.** Inspektorat Pracy w Chorzowie ukarał grzywną w wysokości 100 zł. kupca Hillera w Chorzowie, przy ul. Wolności, za to, że H. zatrudniał swe pracowniczki w godzinach nocnych.

— **PO PODWYŻSZE ZAROBKÓW W BEKONIARNI RUDZKIEGO.** Jak już donosiliśmy komisja pojednawczo-arbitrażowa w Chorzowie na swem ostatnim posiedzeniu orzekła dość znaczną podwyżkę dla robotników, zatrudnionych w bekoniarńi Rudzkiego w Chorzowie. Obecnie donoszą nam, że kierownictwo tej firmy wniosło w związku z tem orzeczeniem sprzeciw.

— **POŻAR W SKRZYSZOWIE.** W ub. sobotę spaliła się doszczętnie w Skrzyszowie w pow. Rybnickim stodoła Franc. Grzechoczyka III. Straty podobno są bardzo poważne. (r)

— **ZŁODZIEJE W ŚWIETLICY HARCERSKIEJ.** W nocy na 14 bm. włamał się nieznany sprawca w Rydułtowach na kolonię Karola do świetlicy II drużyny harcerskiej, skąd skradł pilkę do siatkówki i inne drobne rzeczy, wartości 48 zł. (r)

Pamiętaj o bezrobotnych

Przez otwór w suficie do Spółdzielni Kredytowej

Banda włamywaczy grasuje w Zagłębiu

Wczorajszej nocy w Sosnowcu dokonano śmiałego włamania do kasy Spółdzielni Kredytowej przy ul. Piłsudskiego 14, róg Sadowej, mieszczącej się na parterze.

Sposób dokonanego włamania świadczy o wielkiej rutynie sprawców, którzy „rzemiosło” swoje znają świetnie.

Włamywacze dostali się na I piętro i tu w

b. delikatny sposób wyrzucił t. zw. „filąg” w drzwiach, dostając się do biura Związku Mających Kopalnię. Omylili się jednak w swych rachubach, ponieważ biuro to nie ma już obecnie połączenia z dalszemi pokojami, opróżnionymi przez reagenta Raykowskiego. Drzwi łączące te ubikacje, zostały zamurowane. Wobec tego włamywacze wrócili na korytarz, wytrychem otworzyli zamki, i dostali się do próżnych pokoi nad kasą Spółdzielni. Tu w podłodze parkietowej wywiercili otwór, którym spuścili parasol i otworzyli go pod sufitem, przysiadając dopiero do powiększenia otworu.

Drzewo i tynk padały więc na otwarty parasol, przez co uniknęli hałasu.

Po wyrznięciu otworu, sprawcy na linie spuścili się do kasy, gdzie rakiem rozpruili ogniotrwałą kasę, rabując gotówkę w kwocie... 50 zł. Włamywacze nie wiedzieli widocznie, że pieniądze z kasy zabierane są codziennie i lokowane w bezpieczniejszym miejscu. Świadczy to o tem, że są oni pozamięscowi, na co wskazuje również początkowe błędzenie po biurze Związku Kopalni.

Tą samą drogą sprawcy wydostali się z biura spółdzielni i zostawili pewien charakterystyczny znak, który według wierzeń świata przestępczego — ma ich zabezpieczyć przed życiem, uciekając. Włamanie spłoszyło personel spółdzielni wczoraj rano, alarmując policję. Na miejscu znaleziono świdry, część drobnych, rozsypanych pieniędzy, wkleje i inne drobniaki, zapomniane przez kasjarkę. Znaleziono również zlamany parasol. Śledztwo w tej sprawie trwa.

Trzeba dodać, że prawie w identyczny sposób przed kilku dniami dokonano włamania do Spółdzielni Spożywców przy ul. Dalekiej. I tutaj sprawcy wyrzucili otwór w podłodze, a przed opuszczeniem sklepu, urządzili sobie ucztę, opróżniając dobrze zaopatrzoną piwnicę kierownika sklepu. O ucztę świadczyły próżne flaszki i szklanki, a w sklepie znalazł się również znak włamywaczy.

Przypuszczalnie ostatnie włamanie są dziełem jednej i tej samej bandy.

Sprostowanie

Ubezpieczalnia społeczna w Bielsku prosi nas na podstawie ustawy prasowej o umieszczenie następującego sprostowania artykułu ogłoszonego w „Polonii” nr. 3729 z dnia 1. III. br., pod tytułem: „Karygodne szafowanie groszem publicznym w Ubezpieczalni Społecznej w Bielsku”.

Nieprawdą jest, że Bielska Ubezpieczalnia Społeczna szafuje groszem publicznym na sprawy, nie mające nic wspólnego z dobrem ubezpieczonych oraz, że setki złotych wyrzuca na cele bardzo dalekie od celów Ubezpieczalni Społecznej.

Natomiast prawdą jest, że ogłoszenie o zmianach rejonów lekarskich, a więc i wydatkach z tem związanych był celowym i wynikał ściśle ze zadań Ubezpieczalni.

Nieprawdą jest, że w „Zjednoczeniu Śląskim” w grudniu ukazało się takie ogłoszenie jednocześnie z notatką broniącą dyrektora Ubezpieczalni Społecznej.

Natomiast prawdą jest, że ogłoszenie grudniowe nie miało nic wspólnego z notatką, wymierzoną przez pismo „Zjednoczenie Śl.” przeciw pismu „Polonia” w obronie nie dyrektora Ubezpieczalni Społecznej, lecz dwu prywatnych osób.

Nieprawdą jest, że „w ciągu... trzech miesięcy Ubezpieczalnia Społeczna w Bielsku potrafiła wyrzucić 800 złotych z funduszu publicznych ze szkodą dla ubezpieczonych”. Natomiast prawdą jest, że taką zasadniczą zmianę, jak wprowadzenie lekarzy domowych, oraz określenie rejonów im przydzielonych, należało podać do wiadomości publicznej w interesie ubezpieczonych w sposób jaknajbardziej szeroki: przez rozplakatowanie obwieszczeń, ogłoszenie w miejscowej prasie i rozdawanie plakatów mniejszych ubezpieczonym, zgłaszającym się do Ubezpieczalni oraz rozleśnianie ich do poszczególnych zakładów pracy.

Nieprawdą jest, że ogłoszenia w „Zjednoczeniu Śl.” kosztowały Ubezpieczalnię — 800 zł. Natomiast prawdą jest, że ogłoszenie pierwsze kosztowało — 300 zł., ogłoszenie zaś drugie wraz z 5000 plakatów, odbitych jako kopia tego ogłoszenia, kosztowało 250 zł., przyczem rachunek Administracji „Zjednoczenia Śl.” zapłacony został przed ukazaniem się notatki „Polonia”.

Nieprawdą jest, że został zrobiony „podwójny wydatek”. Natomiast prawdą jest, że wydatki na zawiadomienie ogółu o wprowadzeniu instytucji lekarzy domowych, względnie o zmianie ich rejonów, zarządzanej przez władze nadzorcze, był nie podwójnym, lecz pojedynczym wydatkiem, przewidzianym w budżecie.

Osadnictwo na Kresach Wschodnich

Bezrobotni apelują do Sejmu Śląskiego o poparcie

W ubiegłą niedzielę odbyło się na salce przy probostwie św. Krzyża w Siemianowicach zebranie reflektantów na osady na kresach Wschodnich. Na zebraniu tem delegacja bezrobotnych, która w ostatnim czasie bawiła na kresach wschodnich w majątku Werchy, złożyła obszerne sprawozdanie.

Główny inicjator tej akcji, ks. kanonik Bączkowski, poinformował zebranych o warunkach nabycia ziemi na własność, przyjmując równocześnie deklaracje zdecydowanych na wyjazd reflektantów. Na wstępie ks. B. odczytał kilka listów, które otrzymał od emigrantów polskich z Francji, pragnących się osiedlić na kresach wschodnich i posiadających pewne oszczędności.

Ponieważ jednak nasi bezrobotni na

Śląsku nie posiadają odpowiednich środków na nabycie parceli, delegaci zainteresowanych tą akcją pp. Gamrat, Mendyka i Ficlna, po powrocie z kresów wschodnich udali się z odpowiednim memorandumem do senatora Wojciecha Korfantego oraz Marszałka Sejmu Śląskiego mec. Wolnego z prośbą o poparcie życzeń bezrobotnych na terenie Sejmu Śląskiego.

W najbliższych dniach powstanie w Katowicach ekspozytura akcji osadniczej na kresach wschodnich, która udzielać będzie zainteresowanym odpowiednich informacji. W Siemianowicach zaś przyjmują zapisy i udziela informacji p. Józef Gamrat, zam. przy ul. Bytomskiej 8. (mk)

Ciekawy spór o miął z kopalni

Z sali sądowej w Katowicach

Sąd Okręgowy w Katowicach rozprawał w poniedziałek niezwykle sprawę o kradzież i paserstwo. Na ławie oskarżonych zasiadło 29 woźniców z Siemianowic, którym akt oskarżenia zarzucał kradzież 700 ton miálu węglowego, należącego do kopalni „Laura” w Siemianowicach. Miął ten leżał na terenie huty „Szczera” w Siemianowicach. Razem z woźnicami zasiadli na ławie oskarżonych: kupiec Brachia Meitlis z Siemianowic, prezes siemianowickiego koła Zw. Powstańców Śląskich Mieczysław Koplec, (obecnie zatrudniony z pensją 400 zł. miesięcznie we „Wspólnocie Interesów”) i przedsiębiorca przewozowy Walter Neugebauer z Siemianowic, którym akt oskarżenia zarzucał paserstwo, gdyż zakupywali skradziony miął węglowy.

Oskarżeni furmani przyznali się do winy, twierdząc jednak, że miął węglowy zwoził na polecenie reszty oskarżonych, którzy wykazywali się zezwoleniem z policji. Miął węglowy wozili oni furmankami na stację kolejową i ładowali go do wagonów. Jak wykazała rozprawa, dyrekcja Zakładów Hohenlohego zezwoliła na wywiezienie miálu węglowego osk. Kopcowi, Meitlisowi i Neugebauerowi, którzy, wysyłając furmanów, niedokładnie ich poinformowali o miejscu, z którego mają zabierać miął i dlatego też zabrali miął, należący do huty „Laura”.

Wobec powyższego Sąd uwolnił wszystkich oskarżonych od winy i kary, gdyż zostało stwierdzone, że wszyscy działali nieświadomie. (s)

BEZROBOTNI ZAWIERCIA NA ROLĘ

Jedyny sposób likwidacji nędzy w mieście

Zawiercie zostało najbardziej dotknięte klęską bezrobocia, ze wszystkich miast w kraju. Ludność, która od szeregu lat nie ma pracy, jest doszczętnie wyniszczona. Żaden z bezrobotnych, czy to zatrudniony na robotach publicznych na miejscu, czy też na robotach pozamiejscowych w porze letniej, nie może poczynić najmniejszych oszczędności na czas braku pracy, — są to bowiem bezrobotni obciążeni licznymi rodzinami.

Po uwzględnieniu zatrudnionych na robotach publicznych w mieście i poza Zawierciem, pozostaje jeszcze zgórą 2 tysiące rodzin (około 7500 osób) bez pracy. Akcja pomocy utrzymania dla tych ludzi jest jedynym środkiem utrzymania. Z chwilą ukończenia robót, prowadzonych w sezonie letnim, na akcję doraźną przechodzą również bezrobotni, zatrudnieni na robotach publicznych, oraz zatrudnieni sezonowo w różnych przedsiębiorstwach prywatnych. Liczba korzystających z akcji doraźnej Funduszu Pracy, wzrasta w okresie zimowym do 10 tysięcy ojców rodzin (około 24.000 osób). Pozostawienie tej ludności bez pomocy doraźnej, ze względów humanitarnych, jak również i bezpieczeństwa publicznego — jest niemożliwe.

Zawiercie jest mało zasobne w tereny rolne, grunta orne wynoszą ogółem zaledwie 456 ha, rozdrobnionych na bardzo małe własności, wynoszące zaledwie od kilkudziesięciu przętów do 12 morgów. Okoliczne wioski są rozmieszczone przeciętnie w promieniu od 6—7 km. od Zawiercia i ze względu na położenie miasta, do niego nie ciągną. Samo miasto Zawiercie, jakoteż pobliskie wioski leżą na gruntach piaszczystych, miejscami skalistych, nie rzadko błotnistych, a więc nieurodzajnych. Szukanie podstaw samodzielnego egzystencji na drodze tworzenia osadnictwa podmiejskiego, względnie osadnictwa rolnego w pobliżu — nie ma żadnych widoków powodzenia.

Miasto liczy 32.973 mieszkańców, a na rodzinę przypada przeciętnie 4 osoby, mamy więc 8.250 głów rodzin, które pod względem zawodowym dzielą się na grupy: rolnictwo 53, robotnicy 7.367, kupcy 554, służba publiczna 430, właściciele nieruchomości 92, rzemieślnicy 2.160, różni 342. Z wyszczególnionych grup, — rolnicy, służba publiczna, właściciele nieruchomości, częściowo kupcy, rzemieślnicy i różni, łącznie 1500 głów rodzin znajdują zatrudnienie w swoim zawodzie. — Z grupy robotników i rzemieślników, zaledwie 2.500, znajdzie pracę w miejscowym przemyśle i rzemiośle. Zatem pozostaje jeszcze 4.250 osób z rodzinami, bez środków do życia i bez trwałych podstaw egzystencji.

Wysiedlenie z Zawiercia tej nadwyżki ludności, dla której nie ma widoków uzyskania na miejscu pracy, jest jedynym sposobem likwidacji bezrobocia w mieście. Sprawa osadnictwa bezrobotnych na Kresach Wschodnich budzi ogromne zainteresowanie wśród bezrobotnych Zawiercia. Do zrealizowania tego planu, licząc po 5 ha. na rodzinę 4—5 osobową, potrzebne byłoby tereny o powierzchni 5000 ha, dla samego Zawiercia. Należy podkreślić, że sam tylko przydział ziemi, zgóry skazanyby całą akcją na niepowodzenie. Akcja osiedlenia bezrobotnych z Zawiercia na roli, może dać dodatnie rezultaty tylko w wypadku zabezpieczenia minimum, które jest niezbędne do zagospodarowania, t. j.: koszt podróży i przeprowadzki, dom i zabudowania gospodarskie, — inwentarz żywy i martwy, płody rolne i t. p.

Całkowity koszt akcji osiedlenia bezrobotnych na roli zamortyzowałby się w ciągu kilku lat, a to przez zlikwidowanie różnych zasiłków dotychczas wypłacanych tylko na ich utrzymanie. Natomiast sami bezrobotni, zdobywając własny warsztat pracy, przestaną być ciężarem państwa i społeczeństwa. (HU)

Krwawa likwidacja biedaszybów pod Gołonogiem

Walka bezrobotnych z gajowymi!

W nocy na poniedziałek, 18 bm., lasy państwowe pod Gołonogiem były terenem krwawej walki bezrobotnych ze strażą leśną. Straż leśna w liczbie 5 uzbrojonych w rewolwery osób, o północy przystąpiła do likwidacji licznych biedaszybów, co spotkało się z energicz-

nym protestem bezrobotnych. Nieszczęśliwi, widząc mszczenie ich możności pracy, stawili rozpaczliwy opór. Doszło do starcia, przyczem gajowych prawdopodobnie obrzucono węglem i kamieniami. Uderzony w głowę strażnik Józef Sobański

wyjął rewolwer i strzelił, raniąc w brzuch bezrobotnego Mariana Falfusa. Huk strzałów spłoszył bezrobotnych, którzy rozbiegli się w ciemnościach.

Rannych Sobańskiego i Falfusa odwieziono do szpitala.

Imponujący przebieg zjazdu Ch. Dem.

powiatu Katowickiego

W ub. niedzielę odbył się w Katowicach kwartalny zjazd powiatowy P. S. Ch. D. powiatu Katowickiego z udziałem posłów: Jana Piechulka, Bernarda Kozaka i Stefana Giebla oraz około 100 delegatów kół z pow. Katowickiego.

Zjazd zagalął prezes powiatowy, poseł Bernard Kozak, witając zebranych, poczem sekretarz powiatowy, p. Bytomski, złożył sprawozdanie z działalności Zarządu Powiatowego za ub. okres. Jak ze sprawozdania wynika, ruch organizacyjny-polityczny stronnictwa na terenie powiatu, zatacza coraz to szersze kręgi i zyskuje sobie nowe zastępy członków i sympatyków. Podkreślić przytem należy, że mimo rozbijania wieców i zebrani przez sanatorów, Chrześcijańska Demokracja wzrasta licznie z dnia na dzień.

Skolei p. Adam Gacek wygłosił referat na temat: „Zagadnienie Konstytucyjne”, wskazując na liczne niedociągnięcia w opracowaniu tej konstytucyjnych oraz na szkodliwość wprowadzonych w nich nowości, przeciwnych duchowi i tradycji narodu polskiego. Wywody p. Gacka uzupełnił poseł Jan Piechulek, przedstawiając zebranym całokształt prac Sejmu R. P.

W dyskusji i wolnych głosach żalono się na bezradność miarodajnych czynników wobec wzrastającego bezrobocia, na zamykanie kopalń i ograniczanie dni pracy oraz na wyzysk robotnika w warsztatach pracy.

Wkońcu uchwalono rezolucję, protestującą przeciw wprowadzaniu w życie opracowanych przez B. B. W. R. tez konstytucyjnych, jak również rezolucję protestującą przeciw wszelkim próbom okrojenia praw autonomicznych. W związku z szerzącym się bezrobociem i nędzą, Zjazd domaga się od miarodajnych czynników natychmiastowego wszczęcia robót publicznych. Wreszcie wyrażono zaufanie Zarządowi Powiatowemu, władzom Stronnictwa i Klubom poselskim z sen.

Wojciechem Korfantem na czele. Okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i sen. Wojciecha Korfante obrały Zjazdu zakończono.

NIEMA MOTORYZACJI BEZ KUPOWANIA SAMOCHODÓW — NIEMA MOTORYZACJI BEZ POPIERANIA KRAJOWEJ PRODUKCJI SAMOCHODÓW

Rozgoryczenie wśród bezrobotnych

Nieodpowiednie metody walki z „bieda - szybami”

Wielkie rozgoryczenie wśród bezrobotnych wywołuje sprawa konfiskaty węgla, wydobytego z „bieda-szybów”. W ostatnim czasie zmobilizowano policję konną i pieszą, która z niezwykłą gorliwością konfiskuje każdą furmankę z węglem, jeżeli woźnica nie może udowodnić natychmiast, że węgiel pochodzi z kopalni wzgl. od handlarza węglem. To też obecnie posterunkowi policji patrolują w takich miejscach, w których dawniej policjanta trzeba było z latarnią w reku szukać. I to ma także swą dobrą stronę.

Konfiskata węgla z „bieda-szybów” odbywa się z tak wielką gorliwością tyl-

ko dlatego, że władze stanęły na stanowisku, że z chwilą uniemożliwienia bezrobotnym handlu węglem, zaprzestaną oni także wydobywania tego węgla z „bieda-szybów”.

I ten system zwalczania „bieda-szybów” nie prowadzi do pożądanego celu. Bezrobotni obecnie zorganizowali się w większe grupy, które po wydobywaniu węgla gremialnie wybierają się do miasta i wspólnymi siłami starają się sprzedać owoce swej pracy. Robią oni to w ten sposób, że obstawiają całą ulicę a furmankę z węglem trzymają w ukryciu. Ody tylko policjant, widząc „czyste powietrze”, oddali się z tej uli-

cy, wówczas jeden z bezrobotnych spróbowadza furmankę, a inni szukają nabywcy na węgiel. W kilku minutach znajduje się także nabywca i węgiel wędruje do piwnicy.

Jak więc z tego widzimy, handel węglem z „bieda-szybów” mimo wszystko kwitnie, a gdy czasem policjantowi udaje się furmankę z węglem przychwycić, bezrobotni stawiają mu często opór, a także przechodnie wyrażają niekiedy swe oburzenie, co oczywiście nie poprawia stosunku pomiędzy policjantem a społeczeństwem, lecz przeciwnie znacznie go pogarsza.

Sprawa konfiskowania węgla przez władze została także już na korzyść bezrobotnych rozstrzygnięta przez sądy. Jak swego czasu pisaliśmy, Sąd Okręgowy w Katowicach uolnił od winy i kary właściciela kopalni „Polska” w Małej Dąbrowce, Romana Noglika, który masowo kupował od bezrobotnych węgiel z „bieda-szybów” i o to był oskarżony.

Również Sąd Najwyższy w Warszawie stanął na stanowisku, że wydobywanie węgla w zupełnie prymitywny sposób, nie stanowi przestępstwa, a tylko jest wykroczeniem. Wszyscy prawnicy, a i laicy wiedzą, że przeciw przy wykroczeniach nie może być paserstwa. Wobec tego więc, że bezrobotni wydobywają węgiel w zupełnie prymitywny sposób, handel tym węglem nie może być karany.

Jak więc z tego wynika, władze dotychczas nie znalazły odpowiedniego sposobu zwalczania „bieda-szybów”, ani uchronienia od niebezpieczeństwa bezrobotnych, którzy często giną w takich dzikich kopalniach i pozostawiają rodziny bez żadnego zaopatrzenia. Czy niema nikogo, któryby się tem zagadnieniem zajął i rozwiązał je zgodnie z interesem „bieda-szybów”, którzy nie mają innych środków utrzymania i interesem publicznym? (s)



Uczestnicy międzynarodowego turnieju bokserkiego w Poznaniu, zorganizowanego przez „Sokoła”. Stają od lewej: trener Niem. Zw. Beks. Dirksen, Adler (NZB.), mistrz Europy Zehetmeyer i Kostaschitz (Austria). Siedzą: Mayer, Bernloher, Stein i Murach.

P. Śniehota prostuje p. Śniehotę

Artykuł „Polonji” o politycznej akcji p. Śniehoty i o jego metodach pracy odniósł swój skutek. Oto odezwał się natychmiast p. Śniehota i uraczył naszą redakcję t. zw. sprostowaniem, powołując się na dekret, który wcale u nas nie obowiązuje. Musiał go ktoś pouczyć, bo 2 dni później zaskoczył nas nowym sprostowaniem, w którym powołuje się już na niem. ustawę prasową. Dla rozveselenia naszych czytelników i dla charakterystyki p. Śniehoty, podajemy kilka szczegółów z t. zw. jego sprostowania.

Opowiada nam więc p. Śniehota, że jest on „bezinteresownym mężem i z idealnych pobudek przystąpił do Zjednoczenia Chrześc.-Społecznego” i ubiega się o mandat, a o dety mu nie chodzi. Zebrał w Rudzie i w Piekarach sam nie zwoływał,

lecz został na nie zaproszony przez kierownictwo Zjednoczenia Chrześc.-Społecznego, które mu też mandat zaofiarowało.

O ile jesteśmy poinformowani, to kierownictwo to spoczywa w rękach pp. d-ra Hlonda i Pobożnego. W ciężkich czasach ktoś musi starać się o trochę humoru, a wesołość wywoła fakt, że pp. Hlond i Pobożny rozdają już mandaty. Ale wszystkie te drobne szczegóły są bez znaczenia.

Ważną jest rzeczą, że p. Śniehota przeczy temu, jakoby się na wyżej wspomnianych zebraniach powoływał na autorytet P. Prezydenta R. P., ks. Kardynała Prymasa d-ra Hlonda, na J. E. ks. biskupa Adamskiego, wojewodę d-ra Grażyńskiego i jakoby wciągał w swą robotę polityczną Akcję Katolicką i Związek Stowarzyszeń Mężów Kat. Aczkolwiek p. Śniehota temu

przeży — a rozumiemy, dlaczego przeży — musimy stwierdzić, że kilku uczestników owych zebrań na piśmie potwierdza, niestety, że p. Śniehota rzeczywiście w ten sposób się na owych zebraniach popisywał.

Przemawia też zatem poufny list, ogłoszony przez nas, który p. Śniehota rozsyłał do swych kolegów. W liście tym czytamy: „Po porozumieniu się z p. wojewodą i J. E. ks. biskupem Adamskim, zdecydowałem się przyjąć kandydaturę na posła do Sejmu na czołowym miejscu listy z ramienia Zjednoczenia Chrześcijańskiego - Społecznego. Stronnictwo to jest prorządowe i pójdzie do wyborów najprawdopodobniej wspólnie z Narodowym Chrześcijańskim Zjednoczeniem Pracy (BBWR. na Śląsku)”.

A więc po porozumieniu się. Porozumienie się w języku polskim oznacza, że obie strony, rozmawiające ze sobą, zgodziły się. A w swoim t. zw. sprostowaniu pisze p. Śniehota, iż nieprawdą jest, że się powoływał na wojewodę i prawdą jest nieciężka, że nie działa w porozumieniu z J. E. ks. biskupem Adamskim. Zresztą katowicki organ nadzorców, syndyków i Matyków ogłasza, że upoważniony jest do oświadczenia, że pomiędzy wojewodą a p. Śniehotą, żadnych porozumień nie było. P. Śniehota prostuje więc to, co twierdził w swym liście poufnym do nauczycieli. W jednym wypadku więc p. Śniehota minął się z prawdą. Przypuszczamy, że minął się z prawdą w poufnym liście do nauczycieli, a jak wynika z jego sprostowania, minął się z prawdą świadomie. Nie spodziewał się, że zostanie tak rychło zde maskowany.

Pisze nam p. Śniehota, że nieprawdą jest, że on jest spekulantem politycznym, nieprzebiegającym w środkach, a natomiast prawdą jest, że się poświęca sprawie Zjedn. Chr.-Spot. i działa uczciwie i jedynie z pobudek ideowych. P. Śniehota o poświęceniu i uczciwości ma swoiste pojęcie. Na podstawie poufnego listu jego, ogłoszonego w „Polonji” i jego sprostowania, każdy człowiek urobi sobie sąd o jego „poświęceniu i uczciwości”.

Teatr, Estrada i Ekran

△ RECITAL SKRZYPCOWY STEFANA FRENKLA.

Wybitny skrzypek polski, Stefan Frenkel, da się słyszeć na swym własnym recitalu w sali Konserwatorium (ul. Wojewódzka 45), w poniedziałek, dnia 18-go bm. o godz. 20-tej. Bogaty program zawiera perły literatury skrzypcowej ze sławną Sonatą Tartinięgo „Trille du diable” na czele. Poza tem wykona dwie własne kompozycje, a mianowicie Sonatę op. 1, oraz transkrypcję z „Opery za trzy grosze” Weill’a.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH.

WTOREK: g. 19.45 Przedstawienie galowe.

ŚRODA: Przedstawienie sprzedane.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO NA PROWINCJI.

BIELSKO: piątek: g. 19 „Każdy człowiek”.

REPERTUAR KINOATELIEROW:

KATOWICE. Capitol: „Whisky i dolary”. Casino: „Hrabia Monte Christo”, Colosseum: „Bal w Savoyu”. Palace: „Pod Twoją obronę”. Rialto: „Sztandar wojny”. Union: „Niedokończona symfonia” i „Wiatr od morza”. Atlantic (Zawodzie): „Ken Maynard w obronie prawa” oraz nadprogram.

SZOPIENICE. Helios: „Jef szanpańska noc”.

SZOPIENICE. Helios: „Kleopatra”.

CHORZÓW I. Apollo: „Pieśń słońca” i „Tańcząca Wenus”. Colosseum: „Bal w Savoyu” i „Złoty dektetyw”.

SIEMIENOWICE. Apollo: „Antek policmajster”. Kameralne: „Co mój maz robi w nocy?” i „Nadja”.

MYŚLÓWICE. Union: „Kwiatolarka z Prateru”. Helios: „Złodeł serc”.

NOVA WIEŚ. Europa: „Jef królewska moc” i „Don Kichot”.

RUDA. Apollo: „Dla ciebie śpiewam”. Plasti: „Pan bez mieszkania”.

LIPINY. Colosseum: „Pan bez mieszkania”.

SZARLEJ. Apollo: „Antek policmajster”.

TARNOWSKIE GÓRY. „Nowość” wyświetla od piątku, dnia 8 marca br. film p. t. „Pan bez mieszkania”.

RADZIONKÓW. Apollo: „Viva Villa” i komedia.

RYBNIK. Apollo: „Niedokończona symfonia”. Palace: „Walka z śmiercią” i „Szpieg w masce”. Helios: „Pieśń słońca”.

WODZISŁAW. Słońce: „Przeor Kordecki” oraz tygodnik.

KOPALNIA EMA. Helios: „Przeor Kordecki” i tygodnik.

KINOATEATRY W ZAGŁĘBIU.

SOSNOWIEC. Zagłębie: „Dla ciebie śpiewam”. Palace: „Antek policmajster”. Casino: „Moskiewskie nocy”. Momus: „Imitacja życia”.

BEDZIN. Nowość: „Katharsis”. Światowid: „Azel”. Apollo: „Hrabia Monte Christo”.

DĄBROWA. Balka: „S. P. L. nie odpowiada” i „Car zaleniec”. Ars: „Uwodzicielka”.

CZELĄDZ. Czary: „Złote słońce”.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Środa, o godz. 20 m. 15 po cenach popularnych „Jm i Jm”. Udział bierze cały zespół.

Czwartek, 21 bm. o godz. 20 m. 15 tragedia i Słowackiego p. t. „Balladyna”. Udział bierze cały zespół.



W niedzielę odbyły się w Rudzie propagandowe biegi naszego wydawnictwa. Na ilustr. zwycięzcy w biegu głównym seniorów na 5000 m: Prochaski Józef, Rybnik (III nagoda), Orłowski Paweł, Ruda (I miejsce), Karek Antoni, Rybnik (II miejsce).

Ujęcie złodziejki, grasującej w świątyniach Zagłębia

Od pewnego czasu w kościołach Zagłębia grasuje tajemnicza kobieta, która w czasie nabożeństw okrada wiernych. Dokonuje ona tego w sposób tak sprytny, że dotąd nie udało się jej ująć na gorącym uczynku. A policja otrzymała szereg doniesień i to osób, które z całą pewnością twierdzą, że dokonuje tego kobieta.

W związku z tem wszczęto obserwację, która dała rewelacyjne wyniki. Zdołano bowiem ująć niejaką Emilię Kędzior z Sosnowca (1 Maja 27), przy której znaleziono kilka torebek damskich z książkami do nabożeństwa, co wskazuje, że skradzione zostały w kościele.

Kędzior przekazana została władzom sądowym.

Pielgrzymka do Kalwarii Zebrzydowskiej

Na uroczystości wielkotygodniowe wyruszyły ze Śląska organizowane przez Ligę Katolicką w Katowicach pielgrzymka do Kalwarii Zebrzydowskiej. Wyjazd nastąpił z Katowic w sobotę, dnia 13 kwietnia popołudniu. Pielgrzymi będą w Kalwarii Zebrzydowskiej przez cały czas uroczystości wielkotygodniowych. Powrót w Wielki Piątek około godz. 15-tej. Cena udziału, obejmująca przejazdy kolejowe i koszty organizacyjne, wynosi zł. 6,50. Uczestnicy zamieszkali ze stacji odległych ponad 25 km. od Katowic otrzymują indywidualne zniżki dojazdowe. Tanie noclegi ma miejsce zapewnione. Zgłoszenia przyjmuje w Katowicach Liga Katolicka, ul. Piłsudskiego 58, tel. 306-52, w Chorzowie: p. Franciszek Cop, ul. Gimnazjalna 6.

Proces o zamordowanie strażaka przed sądem przysięgłych w Krakowie

W poniedziałek przed sądem przysięgłych w Krakowie rozpoczął się proces Andrzeja Dudka, oskarżonego o zastrzelenie strażnika, Józefa Słupskiego. Słupski, pełniący służbę straży ogniowej przez 24 godziny na dobę, spędzał chwile wolne w Ostrzu, pod Krakowem, gdzie mieszkał. Słupski cieszył się wielkim uznaniem wszystkich sąsiadów. Również bardzo dobrze żył z Dudkiem, jednakże stosunki te popsuły się od czasu, gdy Dudek okradł mieszkanie Słupskich, za co był skazany na 4 miesiące więzienia i 600 zł. odszkodowania. Dudek już w sądzie odgrażał się Słupskiemu.

Kiedy Słupski nie mógł się doczekać wypłacenia mu należnego odszkodowania, obciążył sumą 600 zł. hipotekę Dudka. Ten ostatni postanowił zemścić się na nim krwawo. Kiedy Słupski nabierał ze studni wodę, rozległ się nagle strzał, w wyniku którego Słupski, zalan krwią, padł na ziemię i życie zakończył. Domownicy widzieli uciekającego w pole osobnika, którym okazał się Dudek.

Na rozprawie Dudek nie przyznaje się do winy i twierdzi, że w czasie, gdy Słupski padł pod kulami zabójcy, on sam bawił w lesie, zbierając drzewo. Znaleźli się jednakże świadkowie, którzy stanowczo stwierdzają, że widzieli zabójcę i poznają w nim Dudka. Rozprawę odroczono do środy.

Kronika Zagłębiowska

— **MAGAZYNY ZŁODZIEJSKIE W BĘDZINIE.** W Będzinie w czasie rewizji, policja wykryła dwa magazyny złodziejskie, mieszczące się w mieszkaniach Marii Szygalskiej, (Kołłataja 50) i Marii Uzarek (Kołłataja 9). Wartość znalezionych przedmiotów wynosi kilka tysięcy zł. Wymienione aresztowano.

— **ARESztOWANIE ZŁODZIEJA.** W Sosnowcu aresztowano Fr. Szymczaka (Smolna 6), który okradł p. Józefa Żarską.

— **CENNA KASETKA.** Izraelowi Wdowińskiemu z Sosnowca (Wspólna 16), zrabowano kasetkę z biżuterią, wartości 2100 zł.

— **109 ZAFALSZOWANYCH ARTYKUŁÓW ŻYWNOSCI.** W lutym br. w miejskiej pracowni badania żywności w Sosnowcu w 109 wypadkach analiza wykazała zafalszowanie artykułów żywnościowych.

Kronika Olkuska

— **WALNE ZEBRANIE „SOKOŁA” W OLKUSZU.** 17 bm. odbyło się walne zebranie T-wa „Sokół” w Olkuszu. Do zarządu zostali wybrani ponownie: pp. B. Gnatowski — prezes, J. Stachurski — I wiceprezes, J. Świątkowski — II wiceprezes, W. Chodorowski — sekretarz, J. Tokacz — skarbnik, St. Chodorowski — naczelnik, J. Nowicki — zastępca i M. Kasprzykówna — naczelniczka. Zebraniu przewodniczył ks. pref. Piśkorski.

— **AKADEMIA KU UCZCZENIU Ś. P. LIMANOWSKIEGO.** Staraniem Str. Ludowego i T. U. R. w Olkuszu, w dn. 17 bm. urządzona została akademja ku uczczeniu senatora ś. p. Limanowskiego, na której m. in. przemawiał poseł Piotrowski z Warszawy.

— **PILICA NIE CHCE LEGIONU MŁODYCH.** W tych dniach odbyło się w Pilicy zebranie, na którym przybyli z Olkusza prof. Ryś, komendant L. M. na obwód Olkuski, namawiał do zorganizowania tej placówki w Pilicy. Stwarzanie jeszcze jednej placówki, zebrani uważali za bezcelowe i L. M. nie zorganizowano.

Pierwsze posiedzenie rady miejskiej w Bielsku

Przywódca młodzieży hitlerowskiej wiceburmistrzem miasta

W Bielsku odbyło się ostatnie posiedzenie Rady przybyłej komisarycznej prezydenta miasta. Rada ta zdobyła sobie przydomek „Rady przytakującej”. Odbyło się też pierwsze posiedzenie rady miejskiej z wyboru, któremu przewodniczył z radnych, p. B. Symachowicz, żyd-sjonista. Radni niemieccy nie wzięli udziału w głosowaniu na burmistrza, rezerwując sobie starami ustawami austriackimi stanowisko wiceburmistrza. Stanowisko pierwszego wiceburmistrza zajął inż. Wiesner, przywódca Jugend - Deutsche-

Partei, na stanowisko burmistrza wybrany został p. dr. Wiktor Przybyła, dotychczasowy komisarz miasta, który na 22 głosujących otrzymał 17 głosów. Zaznaczyć należy, że ogólna ilość mandatów w radzie miejskiej wynosi 36. Tak więc można powiedzieć, że Bielsko otrzymało burmistrza mniejszościowego, gdyż wybrany został bezwzględna mniejszością głosów. Drugim wiceburm. został inż. Stonawski na wniosek radnego Ślusarczyka. W ten sposób żądania kół katolickich zostały w zupełności zignorowane. (na)

Smutna podróż po wyprawę ślubną

Złodzieje kolejowi skradli pasażerowi 9000 złotych

W ub. niedzielę, w godzinach popołudniowych, dyrektor Banku Spółek Niemieckich w Łodzi, Kurt Polmann, Aleja Kościuski 47, wybrał się wraz ze swą żoną i córką, która niedawno wyszła za mąż, do Katowic, gdzie małżonkowie Polmannowie mieli zakupić wyprawę dla swej córki, Elzy, która miała na stałe zamieszkać w Katowicach. W czasie przesiadania do pociągu pośpiesznego na dworcu w Kołuszkach, panował niezwykle ścisły; dyrektor Polmann, który wsiadał w Łodzi do II klasy pociągu pośpiesznego, otoczony został przez kilku mężczyzn, którzy udawali, że zależy im bardzo, by jaknajprędzej dostali się do wagonu, przyczem jeden z mężczyzn stale wzywał jakiegoś Karola. Po dłuższych tarapatkach dyrektor Polmann dostał się wreszcie do wagonu, w którym uprzednio zajęły już miejsce jego żona i córka. Nagle dyr. Polmann spostrzegł ku swemu przerażeniu brak portfela, zawierającego 9.000 zł. gotówki, przeznaczonej na wyprawę dla córki, oraz dokumenty, weksle i czek. Nie ulega wątpliwości, iż w ścisiku, jako panował na dworcu w Ko-

łuszkach, w czasie wsiadania do pociągu pośpiesznego, zuchwali złodzieje, którzy otoczyli dyr. Polmanna, skradli mu z bocznej kieszeni palta portfel. Dyr. Polmann wszczął alarm i przy pomocy funkcjonariuszów policji, oraz konduktorów, przeszkutano cały pociąg, lecz wśród pasażerów poszkodowany nie poznał ani jednego z owych mężczyzn, którzy się wokół niego kręcili w czasie wsiadania do pociągu pośpiesznego, a wśród których niewątpliwie znajdowali się złodzieje kolejowi.

W Piotrkowie dyr. Polmann musiał wraz z żoną i córką opuścić pociąg, gdyż wobec braku pieniędzy nie miał już po co jechać do Katowic. Za posiadane przez córkę Polmannów pieniądze zakupił bilety i wrócił do Łodzi ku ogromnej rozpacz córki. Uprzednio na posterunku policji w Piotrkowie i Kołuszkach dyr. Polmann zgłosił zameldowanie o zuchwałej kradzieży. Wszczęto przez policję energiczne dochodzenia, które jednak dotychczas nie dały żadnego rezultatu. (el)

Fakt ten wskazuje, jaką miała pobożność i jakie siły fizyczne za życia. (z)

— **UROCZYSTOŚCI PAPIESKIE.** Jak już o tem pisaaliśmy, Częstochowa z wielką wspaniałością i przy udziale wielkich rzesz ludności z najrozmaitszych stanów obchodziła uroczystość 13-lecia pontyfikatu obecnego Papieża Piusa XI. Uroczystości papieskie odbywały się w całej diecezji częstochowskiej. — Wszystkie jej parafie spontanicznie i żywotowo wyraziły swą miłość ku obecnemu papieżowi Ojcu św. i ku odwiecznej Instytucji Papieństwa. W kościołach odprawiane były nabożeństwa dziękczynne, a w salach parafialnych odbywały się podniosłe akademie. Spośród miejscowości podczęstochowskich ze szczególną podniosłością obchodzono uroczystość papieską w Rędzinach, Poczestnie i Kamienicy Polskiej. (z)

— **ADORACJA KAPLAŃSKA.** W kaplicy częstochowskiej S. S. Zmartwychwstania Pańskiego, przy ul. Najśw. Marii Panny, odbywa się w każdy pierwszy piątek miesiąca jednogodzinna adoracja kapłańska Najświętszego Sakramentu, połączona z odpowiedniemi medytacjami i modlitwami. Zakończeniem jej jest błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem. (z)

— **NABOŻENSTWO NA INTENCJE AKCJI KATOLICKIEJ.** W ub. niedzielę suma w częstochowskim kościele św. Rocha, odprawiona była na intencję Akcji Katolickiej. Po sumie o godz. 16-tej w sali przy ul. św. Rocha nr. 37 zwołane zostało zebranie katolickich mężów i niewiast miejscowej parafii. (z)

Kronika Cieszyńska

— **ODEZWA KATOL. CHÓRU KOŚCIELNEGO.** Cieszyński Chór Kościelny przystąpił w najbliższym czasie do budowy własnej sali przy domu parafialnym. Sala ta ma służyć chórowi na odbywanie prób śpiewu i muzyki. Tem samem, dzięki nader życzliwemu stanowisku ks. proboszcza dr. Kwiczał i Rady Parafialnej, znalazł chór nareszcie wyjście z krytycznej sytuacji. Zarząd Katol. Chóru Kościelnego zwraca się tą drogą do katolickiego społeczeństwa z gorącym apelem o poparcie finansowe jego zamiaru. Księgarnia Dziełstwa sprzedaje cegiełki na budowę sali Katolickiego Chóru Kościelnego w cenie po 50 gr., 1 zł. i 5 zł. Kto może, niech przyczyni się w ten sposób do ugruntowania bytu chóru, którego praca jest znana z wielu występów kościelnych i pozakościelnych. (gaw)

— **PODPALENIE.** W zabudowaniach Jana Smelika w Hażlachu wybuchł pożar, który zniszczył doszczętnie zabudowania gospodarskie wraz z inwentarzem rolniczym — urządzeniem domowem. Szkoda wynosi około 7.500 zł. Podejrzany o podpalenie jest pewien włóczęga nieznanego nazwiska, za którym zarządcono pościg. Włóczęga ten przed kilku dniami wszedł do zagrody Smelika i prosił o łaknążkę, a gdy odmówiono mu, groził, że zagrodę pusić z dymem. (gaw)

Dwie godziny w ciemnym grobie

Znów na biedaszybach w Niedzielskich pod Jaworzniem zasypany został zwalami węgla i piasku, Byrczek Stefan, lat 19, którego po 2 godzinach zdołali odkopać pracujący w pobliżu biedaszybowcy i przywrócić do życia.

Oddany opiece domowej i lekarza, wraca powoli do zdrowia, i jest nadzieja, że Byrczek odzyska zdrowie i mowę, którą stracił w chwili zasypania z przełknięciem, będąc 2 godziny w grobie na głębokości kilkunastu metrów.

O wysiłkach biedaków, którzy w walce o kęs chleba, przedsiębiorą różne sposoby, nie da się opisać, gdyż przechodził to ludzkie pojście. (m)

Pasażerka pod samochodem

W niedzielę około godz. 18 na ul. Król. Jadwigi w Krakowie wydarzył się nieszczęśliwy wypadek samochodowy. Mianowicie przejeżdżający ulicą samochód na zakręcie przewrócił się i przygnoił pasażerkę, 30-letnią Masłowską, magistra farmacji. Okazało się, że ma ona złamaną nogę, to też lekarz pogotowia polecił przewieźć ją do szpitala.

Ujęcie trzech włamywaczy w drodze na wyprawę złodziejską

W tych dniach w nocy, kiedy przyjechał pociąg od Ostrawy do Cz. Cieszyńska, policja miejska zauważyła 3 podejrzanych osobników, których zaareztowała i przyprowadziła do komisariatu. W śledztwie okazało się, że policja ujęła bardzo niebezpiecznych włamywaczy. Przy osobistej rewizji znaleziono u Rudolfa Morysa, pochodzącego z Cisownicy, rewolwer. W aktówce, którą miał ze sobą, znaleziono drugi, ostro naładowany rewolwer, oraz kompletne narzędzia kasiarskie. Towarzystwami jego byli Michał Kruk z Suchej Średniej i Rudolf Rzymank z Karwiny, którzy byli już wielokrotnie karani za włamania.

W Suchej, skąd wyjechali, kazali sobie kupić bilety do Trzyciecia i z drugiej strony peronu dostali się do pociągu. W śledztwie twierdzili, że przyjechali tylko do Cieszyńska, żeby przemycić sprzęt kasiarski i rewolwery i sprzedać jakiemuś osobnikowi, który miał te rzeczy rzekomo u nich zamówić. W każdym razie chcieli dostać się do Trzyciecia, gdzie chcieli dokonać większego włamania. Morys należy do ludzi, którzy nie dają cudzemu majątkowi spokoju i bardzo często okradają banki i kasy pocztowe. (ga)

Kronika Beskidzka

REPERTUAR KIN:

BIELSKO. Rialto: „Dziwaczka w mundurkach”. Apollon: „Młody las” i „Cobi”. BIALA. Miejskie: „Śluby ułańskie”.

— KTO CHCE ZAROBIC 300 ZŁOTYCH?

W jednej z kawiarni w Bielsku zgubiono broszkę wysadzaną brylantami z literą „M” z białego złota w oprawie platynowej, wartości 2.000 zł. Poszkodowany wyznacza dla uczciwego odawcy 300 zł. nagrody. Wszelkie informacje, względnie znalezioną broszkę, należy skierować do Komisariatu, Bielsko, referat śledczy. (na)

— **„JUDA W SPÓDNICY” — KIESZONKOWIEC.** Posterunek Dziedzic przytrzymał Stefanie Juda, lat 32, zam. w Kameszynie, za kradzież kieszonkową w pociągu na szkodę Emila Gajdy z Połoni, któremu skradła 24 zł. (na)

— **AMATOR BIELIZNY KIESKIEJ.** Z niezamkniętego mieszkania D. Kirschenbauma w Bielsku, nieznan sprawca w ostatnich dniach skradł bieliznę damską, wartości 23 zł. (na)

— **NIE WOLNO ZNIEWAŻAĆ POSTERUNKOWYCH.** Bryzek Jan, lat 32, bez stałego pobytu, został przytrzymany i oddawiony do Sądu Grodzkiego w Bielsku za obrażenie i czynne znieważenie szeregowego policji z posterunku Czechowice. (na)

— **SKUTKI WŁASNEJ NIEOSTROŻNOŚCI.** Dnia 17 b. m. Markus Halpern został najechany przez samochód osobowy, kierowany przez właściciela, Danielczyka Kurta z Białej, wskutek czego Halpern doznał lekkiego uszkodzenia ciała. Winę ponosi sam poszkodowany. Józef Byko z Komorowic najechał rowerem w Bielsku na Wzgórze na Marię Ziębińską, wskutek czego odniosła ona lekkie uszkodzenie ciała. (na)

— **KOSZARAWA, ŻYWIEC BIJE K. S. CHORZÓW 3:1 (1:1).** W ub. niedzielę odbyły się zawody o mistrzostwo ligi śląskiej pomiędzy Koszarawą Żywiec, a K. S. Chorzów. Nie spodziewane i sensacyjne zwycięstwo odniosła Koszarawa. Do przerwy walka bardziej równa, po przerwie Koszarawa widząc swoją lekką przewagę, rozpoczęła ostry atak, który o pewnego stopnia oszłomił gości. Zanim goście ochłoneli z wrażenia po ostrym ataku Koszarawy, sędzia odgrywał zakończenie zawodów z wynikiem 3:1 dla Koszarawy. Sędziował dożarz Wyszyński. (na)

Kronika Częstochowska

TEATR MIEJSKI W CZĘSTOCHOWIE.

We wtorek, 19 bm.: Akademia.

KINA W CZĘSTOCHOWIE.

Panorama: „Chrystus” Atlantic: „Nieznajoma z telefonu” i „Schowajcie swoje smutki”. Eden: „Imitacja życia”. Luna: „Teraz i zawsze”. Stylowy: „Siostra Maria jest szpiegiem”. Bajka: „Zagłada od wschodu” i „Młodość Kłeski”. Pan: „Treason” i „Dobroczyńca ludzkości”.

— **ZAWIESZENIE DZIAŁALNOŚCI.** Starostwo grodzkie w Częstochowie zawiesiło obecnie działalność dwóch miejscowych organizacji żydowskich, mianowicie: związku zawodowego robotników przemysłu odzieżowego, oddział w Częstochowie, będącego składową częścią socjalistycznych związków oraz stowarzyszenie „Agroid” w Częstochowie. Powodem zawieszenia jest to, że organizacje wspomniane działalnością swą zagrażały bezpieczeństwu i porządkowi publicznemu. (z)

— **UKARANIE AWANTURNIKA.** Sąd grodzki w Częstochowie skazał Stanisława Kleszczewskiego na 10 miesięcy więzienia. Osobnik ten pewnego razu wspólnie ze swymi kompanami wskoczywszy do jadącej ulicą 3-go Maja dorożki, zwał od jej pasażerów pieniądze na wódkę i żądanie swe poparł uderzeniami pałką gumową, tak, że wszyscy oni ledwo umknęli z życiem. (z)

— **POGRZEB NAJSTARSZEJ CZĘSTOCHOWIANKI.** W Częstochowie odbył się pogrzeb znakmienny z tego powodu, iż był pogrzebem najstarszej wiekiem częstochowianki śp. Marii Walazińskiej, która dożyła blisko setnego roku. Licząc sobie lat 60, odbyła ona pieszą pielgrzymkę do Rzymu i spowrotem.

Sport

Finały mistrzostw bokserskich Śląska zapowiadają się rewelacyjnie

W dniu 21 bm. odbędą się w Katowicach w sali Powstańców tegoroczne finały indywidualnych mistrzostw Śląska w boksie. Walki odbędą się we wszystkich wagach, a ponadto w wadze papierowej, oraz jedno spotkanie kwalifikacyjne w wadze koguciej pomiędzy dwoma najlepszymi technikami: Nowakowskim z Policynego K. S. Katowice i Pintą z I. K. B. Świętochłowic.

Wszystkie bez wyjątku spotkania zapowiadają się wręcz rewelacyjnie. Należy stwierdzić, że we wszystkich prawie wagach znaleźli się w finale najlepsi zawodnicy, jakich obecnie posiada Śląsk. A więc w wadze muszej spotka się nasza największa nadzieja na mistrzostwach Śląska, Jarzabek (kilkakrotny reprezentant Polski) z zeszłorocznym mistrzem Śląska, doskonałym zawodnikiem Stadjonu chorzowskiego — Góreckim. W wadze koguciej zobaczymy b. mistrza Polski Moczkę z Policynego K. S. Katowice, który w ub. piątek w walce półfinałowej z Proskim z Ruchu wykazał swoją szczytową formę. Przeciwnikiem jego będzie rewelacyjny bokser Orzegowa Lizurek, młody wprawdzie, lecz posiadający silny cios i dobrą technikę. Typować kogoś w tej wadze na zwycięzcę, jest naprawdę trudno, podobnie jak i w wadze piórkowej, gdzie spotka się b. mistrz Polski Rudzki z „Naprzodu” z Lipin z Krawczykiem z Nowego Bytomia. Dotychczas Rudzki raz zremisował z Krawczykiem i raz przegrał. Świadczy to więc o dobrych walorach pięściarza Krawczyka. Czy Białowski uda się powtórzyć swój zeszłoroczny sukces i zrobić ty-

tul mistrza Śląska w wadze lekkiej w spotkaniu z rewelacyjnym bokserem Sokoła rybnickiego Sobikiem — trudno przewidzieć. W każdym razie będzie to walka dwu równorzędnych przeciwników. Pod jeszcze większym znakiem zapewnienia stoi walka w wadze półśredniej pomiędzy Binkiem z Ruchu i „królem k. o.” Świrkiem ze Świętochłowic. Ostatni dotychczas unikał walki z Binkiem. Nie żeby się go bał, lecz względy pokrewieństwa, jakie istnieją pomiędzy obydwioma zawodnikami, zmuszały Świrka do zaniechania walki.

Z czwartkowych finalistów chyba najbardziej zasłużył sobie na zdobycie tytułu mistrza Śląska reprezentant Policynego K. S., Gburski. Ciężka przeprawa z Jasiulkiem i jeszcze bardziej dramatyczna walka z Czerwieniem przemawiają za tem, że i w finale Gburski poradzi sobie z niebezpiecznym zawodnikiem Rzezińskim ze Stadjonu. W wadze półciężkiej zmierzy się dwu równocześnie przeciwników: Kurka z Orzegowa oraz sokół z Rybnika — Kolonko. Ostatnio w drużynowych mistrzostwach Kurka pokonał Kolonkę. Czy uda się to Kurce i tym razem — nie wiadomo.

Godnem zakończeniem walk finałowych będzie spotkanie w wadze ciężkiej pomiędzy pogromcą Wocki — Uherkiem z Nowego Bytomia, oraz Wrażdzą z Policynego K. S. Katowice. Bezwzględnie lepszą techniką dysponuje Wrażdzo. Jest on poniekąd wszechstronniejszy. Zato cios Uherka jest zabójczy.

Jak więc widać, warto pójść i zobaczyć finały mistrzostw Śląska w Boksie.

Nowi mistrzowie Wilna w boksie

W niedzielę zakończyły się w Wilnie indywidualne mistrzostwa bokserskie okręgu. Tytuły mistrzów zdobyli w poszczególnych

wagach, następujący zawodnicy: Sandler (ZAKS), Malinowski (Ognisko), Szczypiórek (AZS), Orlik (Smigły), Matukow (Ognisko), Igor (AZS), Wojtkiewicz (Smigły), Konar (Smigły).

Zawody „L. A.” w hali poznańskiej

W niedzielę odbyły się w hali poznańskiej ośrodka WF i PW zawody lekkoatletyczne o zimowe mistrzostwo okręgu. Udział wzięli zawodnicy 7 klubów, przyczem na starcie zabrakło Biniakowskiego, Heljasza, Adamczaka Balcera. Wyróżnić należy wynik Jasiewicza (Warta) na 50 m., 5.9. Na 800 m. Jakubowski (Sokół) pob. rekord polski w hali, osiągając czas 2:12.9. Na 80 m. Tesiorowski (AZS) wyrównał rekord polski.

W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zajął AZS 52 pkt, przed Wartą 47 pkt, i Sokołem 14 pkt.

Sukces hokeistów „Cracovii” w Berlinie

W niedzielę późnym wieczorem odbył się w Berlinie mecz hokejowy pomiędzy „Cracovią” oraz reprezentacją Niemiec. Mecz zakończył się nadszperowanym sukcesem polskich hokeistów, którzy zremisowali z Niemcami. Ślad ich był zestawiony z najlepszych graczy Niemiec.

Gra stała na bardzo wysokim poziomie. Przewodzenie zdobyli Niemcy w pierwszej tercji ze strzału dr. Strobla. Polacy wyrównali w drugiej tercji przez Woitkowskiego. W ostatniej tercji gra była niesłychanie emocjonująca, lecz

tercja ta zakończyła się wynikiem bezbramkowym.

W drugim spotkaniu wieczoru L. T. C. Praga rozgromił reprezentację Berlina w stosunku 9:0 (2:0, 2:0, 5:0). Bramki dla Czechów zdobyli Maleczek 5. Gromol, Hromadka, Dayle i Tozicka po 1.

Podczas przerw występowała na lodzie mistrzyni Sonia Henie, nagradzana rzesistami oklaskami.

Zakończenie mistrzostw ciężkoatletycznych Polski

W późnych godzinach wieczornych w niedzielę zakończone zostały w Katowicach mistrzostwa ciężkoatletyczne Polski. Pozostałe wyniki są następujące:

Waga półśrednia: Mistrzostwo zdobył Zembrzuski, przed Szajewskim, obaj Warszawa, trzecie miejsce zajął Kuligowski (Śląsk).

Waga średnia: Wielokrotny mistrz Polski, Gałuszka, godnie obronił swój tytuł, wykazując bardzo dobrą formę. Drugie miejsce zajął Łukasiewicz (Poznań) przed Błażycą (Śląsk).

Waga półciężka: Niespodziewanie zwyciężył tutaj Krysmalski (Śląsk), przed Hebdą (Warszawa) i wielką nadzieją naszą, Urgaczem (Śląsk).

Waga ciężka: Pewne zwycięstwo odniósł w tej kategorii Gwóźdź (Śląsk), który wykazał najbardziej wyrównany poziom. Tytuł wicemistrza zdobył Turek (Łódź), przed Nigrinem z Krakowa. Mistrzostwa wykazały, tak w podnoszeniu ciężarów, jak również w zapasach, wyraźną przewagę Śląska, który na 13 tytułów zdobył 9. Pozostałe tytuły mistrzowskie powędrowały do Warszawy.

Drzewka owocowe, agresty, porzeczki, brzoskwinie, winorośle, różne drzewka, Krzewy ozdobne i alejowe, byliny i t. p.

poleca

Ogrodnictwo Murcki Telefon 309-81
Ogrodnictwo Katowice
ul. Powstańców 45.

Sensacyjna nowość: Brzoskwinia „GÓRNY ŚLĄSK” odporna na mrozy tylko u nas.

W dniu 16 marca b. r. zmarł po długich cierpieniach nasz kolega zastępca sędziego pow.

śp. Stanisław Pawlik

w 53 roku życia.

Pamięć o Nim zachowamy na zawsze.

Chropaczów, w marcu 1935 r.

URZĘDNIKI I FUNKCJONARIUSZE
KOPALNI „ŚLĄSK”.

RESTAURACJA GRAND * KATOWICE

TEL. 344.92. WŁAŚC. L. NALEPPA. KOŚCIUSZKI 38
PIERWSZORZĘDNY LOKAL FAMILIJNY.

Sala parkietowa. — Osobne pokoje dla zebrań. — Wyśmienita kuchnia. — Pożywne obiady i kolacje po zniżonych cenach, dostosowanych do obecnych warunków.
OBFITY OBIAD Z KOMPOTEM ZŁ. 1.—
OBFITY OBIAD Z 2 DANIAMI MIESNEMI ZŁ. 1.50

Dobrze pielęgnowane piwa:

Tyskie, Okocimskie i słodowe 7/20 a 0.45 zł.
Piłkieskie 7/20 a 1.— zł.
Kawa z ciastkiem 0.70 zł.
Salę parkietową i lokal do zebrań oddaje dla różnych zebrań i zabaw bezpłatnie.

O łaskawe poparcie proszą L. NALEPPA.

Przetarg

Dyrekcja Okręgowa Kolej Państwowych w Katowicach zwraca uwagę na przetarg publiczny, na budowę nastawni w Wodzisławiu, ogłoszony w „Monitorze Polskim” nr. 63 z dnia 16 marca. Termin składania ofert wyznaczono do dnia 16 kwietnia 1935 r. godz. 11.

Ogłaszaj się tylko w „POLONII”

Socjalizacja pracy

POSZUKUJE posady jako gospodyni. Zgłoszenia „Polonia” Chorzów pod „30 lat”.

Wolne posady

ZASTĘPCY ZDOLNEGO DOBRZE WPROWADZONEGO NA GÓRNYM ŚLĄSKU przyjmie pierwszorzędną znana FABRYKA LIKIERÓW. Reflektanci z branży mogący złożyć zabezpieczenie na inkaso zechcą wnieść oferty do Administracji pod „Pracowity” 467

POSZUKUJEMY zdolnej składowej, Malopolski Związek Mleczarski w Katowicach, ul. Słowackiego 39. 1343 d

PANNA bezwzględnie inteligentna, chcąc rozpocząć praktykę biurową branży budowlanej poszukiwana od 1 kwietnia wżsl. 1 maja. Czas pracy 5 godzin dziennie, początek wynagrodzenia miesięczne 20 zł. Łaskawe oferty do „Polonii” pod „Mabudów”. 1389 d

FABRYKA elektrotechniczna poszukuje fachowca obeznanego dokładnie z budową grzejników. Oferty prosimy składać w Administracji „Polonii” Katowice pod „453”. 473

Sprzedacie

DO SPRZEDANIA lub wdzierżawienia około 5 hektarów gruntu, nadającego się pod parcelę lub ogrody warzywne, w miejscowości fabrycznej w pobliżu stacji Łazy pod Zawierciem. Tamże do sprzedania na rozbiórkę trzy szopy drewniane i parkan. — Wiadomość: T-wo „Saturn”, poczta Sosnowiec. Na miejscu wskaże stróż M. Komorowski, Łazy, ul. Piłsudskiego 11. 469

DOBRY pies do stróżowania (wilk), nadający się dla dużego podwórza, do dobrej ręki tania do sprzedania. Informacje Karol Synowiec, Szopienice, ul. Towarowa nr. 1. 408

Repertuar Kinoteatrów od 19 III. 1935

KINO CAPITOL ulica Plebiscytowa 3	WHISKY I DOLARY W. C. Fields
KINO CASINO Poprzeczna 17/19	HRABIA MONTE CHRISTO Ceny zniżone: od 54 gr. do 1.50 zł.
KINO COLOSSEUM 3 Maja 7	BAL W SAVOYU Gita Alpar, Felix Bressart
KINO PALACE Miejskiego	POD TWOJĄ OBRONĘ Marja Bogda, Adam Brodzisz
KINO RIALTO św. Jana 24	SZTANDAR WOLNOŚCI
KINO UNION 3 Maja 25	NIEDOKOŃCZONA SYMFONJA 2) WIATR OD MORZA
KINO DEBINA Dąb	
Kino „HELJOS” Szopienice	

DWÓR Knurów, powiat Rybnik sprzedaje najlepsze ziemniaki jadalne, buraki pastewne półcukrowe, oraz słome. 1394 d

KAMIENICE 3 - piętrową w Katowicach korzystnie sprzedam. Szczegóły później. Zgłoszenia do „Polonii” pod 1395 d

WILLA niewykończona, z dużym placem w Zakopanem, bardzo tanio sprzedam. Oferty „Polonia” pod nr. 1396 d.

DOM piętrowy z placem budowlanym sprzedam tanio za gotówkę, mieszkanie wolne. — Wandzik, Chorzów II, 3-20 Maja 104.

SAMOCHÓD osobowy (ciężarówka) „Daimler” 6 - osobowy, 60 H. P. mało używany, tanio do sprzedania. Zgłoszenia: inż. Strz. Kraków, Wybińskiego 9, tel. 18863.

KAMIENICA w Siemianowicach, blisko stacji oficyna dwupiętrowa, 41 izb, 30.000 gotówką 15.000 „wielka okazja” sprzedam biuro „Hipoteka” Katowice, ul. 3-go Maja 23. 462

Żołnierze i kochanki

SKŁAD do wynajęcia nadający się na wszystkie branże. — Zależę, Wojciechowskiego 143 1398 d

MATRYMONIALNE

WYSOKI blondyn, podobno przystojny, lat 27, z dobrej zamożnej rodziny, fachowiec branży masarskiej, posiadający własny interes, poszukuje tą drogą średniozamożnej panny, najchętniej z tej samej branży. Cel matrymonialny. — Oferty „Pod lat 27”. „Polonia” 1387 d

Różne

ZGUBIŁO dowód osobisty na nazwisko Irena, Edyta Geryć, cówna, który umiawianiam. 1399 d

Druki wszelkiego rodzaju najtaniej wykonują Sl. Zakł. Graf. i Wyd. „POLONIA” S.A.

MIESIĘCZNY ABONAMENT POLONII Z DOSTAWĄ DO DOMU PRZEZ AGENTÓW ZŁ. 3.- Z DOSTAWĄ PRZEZ POCZTĘ ZŁ. 3.- PRZY ZAMÓWIENIU W URZĘDZIE POCZTOWYM ZŁ. 3.-

OGŁOSZENIA ZWYKŁE PO 25 GR. ZA 1 WIERSZ MILIMETROWY PRZY 10 SZPALTOWYM UKŁADZIE. OGŁOSZENIA TEKSTOWE PO ZŁ. 1.- ZA WIERSZ MILIMETR. JEDNO SZPALTOWY PRZY 4 SZPALTOWYM UKŁADZIE. OGŁOSZENIA NA 1. I OSTATNIEJ STRONIE O 20%, KOLOROWE O 50% DROŻEJ. OGŁOSZENIA DROBNE 20 GR. SŁOWO

Kiedy odbędą się wybory?

Pogłoski o lipcu bieżącego roku

Warszawa, 18. 3. Tel. wł.

Koła polityczne nie mogą uwierzyć, że obóz sanacyjny jest pozbawiony programu na najbliższy tydzień i w dalszym ciągu snuje się przypuszczenia, że zbliża się rozstrzygnięcie sprawy konstytucji. Pomiędzy, że kilkakrotnie przewidywania zawiodły, jedna z agencji twierdzi, że prawdopodobnie w przyszłym tygodniu, mianowicie w dniu 26 marca odbędzie się posiedzenie Sejmu, dla załatwienia sprawy konstytucji. Po uchwaleniu konstytucji, zdaniem agencji Press, sesja budżetowa ciała ustawodawczego zostanie zamknięta. Agencja ta podaje dalej, że uchodzi za pewne, iż najpóźniej w połowie maja parlament zwołany będzie na sesję nadzwyczajną, dla uchwalenia ordynacji wyborczej. W międzyczasie przyspieszone będą prace w łonie B. B. nad projektem nowej ordynacji. Pomysł wprowadzenia trybunału wyborczego dla oceny moralnych i państwowych wartości kandydatów na posłów jest podobno porzucony. Zresztą zasady nowej ordynacji nie zostały jeszcze w pełni skryształizowane. Pośpiech tej sprawy uważany jest jednak w kołach B. B. za wskazany, a to z uwagi na plan przeprowadzenia wyborów do nowego parlamentu jeszcze przed zniwami. Wedle agencji Press, projektowane dawniej odbycie wyborów już w maju br. wobec opóźnienia prac nad konstytucją i ordynacją wyborczą, stało się nieaktualne. Obecnie mówi się, iż wybory odbędą się w początkach lipca br. jeszcze przed rozpoczęciem zniw. W razie możliwości urzeczywistnienia powyższego planu, Sejm i Senat byłby rozwiązane niezwłocznie po uchwaleniu ordynacji wyborczej, a wybory parlamentarne byłyby rozpisane za skróconym prawdompodobnie 6-tygodniowym okresem agitacji przedwyborczej.

Podając z obowiązku dziennikarskiego te przypuszczenia, pragniemy jeszcze raz podkreślić, że wypływają one z głębokiego przekonania, iż obóz sanacyjny ma jakiś ukryty program, a nie jest rozbitą na zwalczające się grupy i pozbawioną wskazówek z Belwederu.

Sejmowy druk konstytucji

Warszawa, 18. 3. Tel. wł.

Druk sejmowy, obejmujący zmiany, wprowadzone przez Senat do projektu ustawy konstytucyjnej jest już gotowy. Cały nakład tego druku znajduje się w klubie B. B. Jak słychać już parę razy, projekt ten miał się znaleźć na porządku dziennym obrad sejmowych i niemal w ostatniej chwili był wycyfrowany. Świadczy to o tem, że obóz sanacyjny jeszcze nie zdołał przezwyciężyć swoich wewnętrznych trudności i nie uzyskał żadnych rozkazów w tej sprawie.

Wyjazd prof. Bartla

Warszawa, 18. 3. Tel. wł.

Prof. Bartel, który przez kilka dni bawił w Warszawie, wyjechał w poniedziałek spowrotem do Lwowa. Jak wiadomo, w czasie pobytu w Warszawie prof. Bartel był gościem p. premiera Kozłowskiego. W kołach politycznych potwierdzają, iż pobyt prof. Bartla w stolicy miał charakter prywatny, a rozmowy jakie przeprowadził

Goy zaprzecza

Paryż, 18. 3. (PAT.)

Dep. Goy zaprzecza kolportowanej wiadomości, jakoby miał się udać na czele delegacji narodowej unii kombatanów do Berlina. Podobny zamiar nigdy nie istniał.

Ostra mowa Bethlena

Budapeszt, 18. 3. (PAT.)

B. premier Bethlen wygłosił w Nagykanizsa mowę, w której ostro zaatakował premiera Goemboesa. Nie widzi on powodów, dla jakich Goemboes przyswoił sobie tytuł wodza narodu, nie pochwała kultu jednostek oraz ostro atakuje taktykę rządu, której wynikiem jest m. in., że w ostatnich czasach prasa nie może się szczerze wypowiadać, a nawet rzekomo mają istnieć podsłuchy telefoniczne. Protestuje także przeciwko używaniu młodzieży dla celów partyjno-politycznych.

Telegrafem i Telefonem

— W Rydze zmarł na zapalenie płuc mgr. Zecchini, nuncjusz apostolski, dziekan korpusu dyplomatycznego. Nuncjusz liczył lat 70.

— W Marsylii na miejscu, gdzie padli pod kulami terrorystów król Aleksander i min. Barthou, ustawiono płytę brązową z napisem „Pax”.

— Rząd mandżurski opracował ustawę o upaństwowieniu kolei prywatnych z wyjątkiem kolei południowo-mandżurskiej.

dotyczyć miały spraw związanych z fundacją Kórnicką, którą b. premier szczególnie się interesuje. Rozeszły się jednak pogłoski, jakoby p. Bartel był proszony o wy-

rażenie opinii w sprawie zasad nowej ordynacji wyborczej i przepisów, odnoszących się do mieszanych narodowościowych okręgów wyborczych.

Rząd angielski przesłał notę do Berlina

Dwa wyraźne pytania pod adresem Niemiec

Londyn, 18. 3. (PAT.)

Odbędzie się posiedzenie gabinetu, na którym zbadano ostatnie oświadczenia niemieckie i przedyskutowano treść noty, którą przesłano do Niemiec.

Londyn, 18. 3. (PAT.)

Agencja Reutersa donosi, że na popołudniowym posiedzeniu Izby Gmin, przywódca opozycji Landsbury zwrócił się do ministra Simona z zapytaniem o stanowisko rządu W. Brytanii wobec uchwały rządu Rzeszy Niemieckiej o wprowadzeniu powszechnego obowiązku służby wojskowej. Minister Simon odpowiedział, że rząd W. Brytanii nawłazał już w tej sprawie kontakt z rządami Francji i Włoch i polecił swemu ambasadorowi w Berlinie wręczyć rządowi niemieckiemu notę.

Ambasador francuski Corbin odwiedził mi-

nistra Simona w Izbie Gmin. Simon poinformował go o treści noty brytyjskiej do Niemiec, po czym nastąpiła wymiana poglądów na temat tej noty.

Londyn, Paryż i Rzym pozostają w ustawicznej wymianie poglądów między sobą oraz między swymi ambasadorami w Berlinie.

Berlin, 18. 3. (PAT.)

Ambasador angielski, Phipps, udał się na Wilhelmstrasse i złożył ministrowi Rzeszy v. Neurathowi następujące pytania:

1) Czy Niemcy gotowe są cofnąć swą decyzję wystąpienia z Ligi Narodów,

2) czy Niemcy gotowe są wziąć udział w systemie bezpieczeństwa, utrzymując całokształt paktów wymienionych w kwestii angielsko-francuskiej z 3 lutego.

Odpowiedź niemiecka

Berlin, 18. 3. (PAT.)

Komunikat ogłoszony przez N. B. I. o wizycie ambasadora angielskiego Phippsa u ministra spraw zagranicznych Rzeszy głosi: „Ambasador angielski Phipps odwiedził ministra spraw zagranicznych Rzeszy i doręczył mu notę, zawierającą zastrzeżenia rządu angielskiego wobec ustawy Rzeszy o rozwinieciu sił zbrojnych z dnia 16 marca.” W zakończeniu tej noty powtórzone zostało pytanie: „Czy rząd Rzeszy go-

tów jest z okazji wizyty sir John Simona w Berlinie rozważyć punkty zawarte w komunikacie londyńskim 3 lutego”.

Minister Rzeszy odpowiedział na to pytanie twierdząco.

Londyn, 18. 3. Tel. wł.

W związku z przychylną odpowiedzią na notę angielską do rządu niemieckiego, postanowiono, że ministrowie Simon i Eden udadzą się do Berlina w najbliższą niedzielę, 24 marca.

Niemia sankcyj

Paryż, 18. 3. Tel. wł.

W tutejszych kołach politycznych oczekują wspólnego wystąpienia ambasadorów Francji, Anglii i Włoch w Berlinie, celem zaprotestowania przeciwko wprowadzeniu przez Rzeszę powszechnej służby wojskowej.

Sprawa jest o tyle trudna, że Traktat Wersalski również, jak i późniejsze Locarno nie przewiduje żadnych sankcyj za zerwanie klauzul militarnych, zajmując się jedynie możliwością naruszenia klauzul reparacyjnych.

Pierwotny pomysł skierowania sprawy na forum Ligi Narodów zyskuje obecnie coraz

mniej poparcia, przyczem mówi się prosto, że „Nie należy okazywać światu słabości instytucji genewskiej”.

Spodziewane jest wystąpienie Flandina lub Laval'a na śródomowym posiedzeniu Izby Deputowanych, na którym przedstawiciel rządu francuskiego potępiłby publicznie krok niemiecki.

W środę odbędzie się posiedzenie Rady Ministrów, na którym minister spraw zagranicznych Laval wygłosi exposé i zapozna członków rządu z wynikami przeprowadzanych obecnie rozmów z rządami włoskim i angielskim.

I Austrija...

Wiedeń, 18. 3. Tel. wł.

Burmistrz Wiednia Schmitz wygłosił na zebraniu związku młodzieży austriackiej przemówienie, w którym zapowiedział wprowadze-

nie powszechnej służby wojskowej w Austrii, a to celem wzmocnienia jej sił obronnych. Donoszą, że na zebraniu tem obecny był kardynał Wiednia dr. Innitzer.

Prasa warszawska

Warszawa, 18. 3. Tel. wł.

Prasa półurzędowa nie zajmuje stanowiska wobec zapowiedzianych przez Niemcy zbrojeń. Ani „Gazeta Polska”, ani inne pisma nie występują przeciwko niesłuszanym planom militarnym Hitlera. To milczenie prasy półurzędowej wywołało duże zdziwienie. Natomiast sanacyjny „Kurier Czerwony” akurat

obecnie uznał za stosowne donieść, że w Grudziądzu tamtejsza Jung-Deutsche-Partei wezwało swych członków do udziału w zbiórce na hydroplan im. min. Piłsudskiego.

Opisy manifestacji berlińskich oraz planów militarnych są podawane przez prasę sanacyjną przeważnie bez komentarzy.

Obłudne tłumaczenie Goebbelsa

Niemcy nie chcą wojny, więc stoją pod bronią...

Berlin, 18. 3. (PAT.)

W wtorkowych wydaniach wieczornych dzienników niemieckich ukazał się artykuł ministra propagandy Rzeszy, dr. Goebbelsa, stanowiący odpowiedź na zarzuty zagranicy, wysuwane wobec ostatniej decyzji rządu Rzeszy. Minister Goebbels pisze, że opinia niemiecka z pewnym zdumieniem przyjęła reakcję miarodajnych kół europejskich na ogłoszenie ustawy o służbie wojskowej. Spodziewano się bowiem, że świat przyjmie z zadowoleniem krok rządu niemieckiego, stanowiący formalne uspokojenie, tembardziej, że oddawna domagano się od Niemiec ujawnienia ich planów (?). Dr. Goebbels cytuje m. in. oświadczenie lorda Chamberlaina w Izbie Gmin z 28 listopada ub. roku, stwierdzając, że stanowi ono dowód, iż już

wówczas strona angielska liczyła się z takim dobrojem Niemiec, jakiego nie przewiduje nawet ustawa wojskowa z 16 marca. Proklamacja kanclerza do narodu niemieckiego — oświadczył Goebbels — oraz opinia świata stwierdza wyraźnie, że przywrócenie obowiązkowej służby wojskowej w Niemczech nie zawiera żadnych zamiarów wojennych, lecz przeciwnie służyć ma tylko utrzymaniu pokoju (?). W dalszym ciągu artykułu Goebbels przypomina publicznie oświadczenie kanclerza, że Niemcy gotowe są rozbroić się zupełnie, o ile to uczynią inne państwa. Niemcy — kończy Goebbels — chcą współpracować nad dziełem pokoju, potrzebują go one tak samo jak i inne narody.

Venizelos odjechał do Neapolu

Powstańcom odebrano 80 milionów drachm

Ateny, 18. 3. (PAT.)

Ministerstwo marynarki zestawilo listę oficerów marynarki, którzy brali udział w powstaniu. Na czele ich znajduje się kontradmirał w stanie spoczynku Domestichas, oraz 4 wyższych emerytowanych oficerów marynarki. Spośród oficerów w służbie czynnej lista wymienia: 9 kapitanów fregat, 11 kapitanów korwet, 12 poruczników, 9 chorążych, 10 aspirantów, 16 oficerów mechaników, 9 oficerów intendentury itd.

Ateny, 18. 3. (PAT.)

Oprócz sądu wojennego, który już

funkcjonuje w Salonikach został ustanowiony drugi sąd w Larysie, trzeci zaś rozpocznie swoje funkcjonowanie w Kawaii. Ministerstwo wojny postanowiło rozpocząć śledztwo przeciwko oficerom, którzy mimo, że nie wzięli udziału w ruchu powstańczym, jednakże zdawali się go popierać. Winni pozatem zostaną stawieni przed wojskowym sądem dyscyplinarnym i ewentualnie zdegradowani. Kierownictwo śledztwa zostało powierzone generałowi Mazarakisowi.

Ateny, 18. 3. (PAT.)

Jak komunikuje Bank Grecji, w miej-

Z całej Polski

— W poniedziałek odbyło się posiedzenie komitetu ekonomicznego Rady Ministrów, na którym załatwiono szereg mniej ważnych spraw, o których będą wydane dekrety na podstawie ustawy o pełnomocnictwach.

— W powiecie Wieluńskim policja przystąpiła do energicznej akcji, mającej na celu zupełne wytepienie kłusownictwa. Przeprowadzono rewizje w domach podejrzanych o kłusownictwo chłopów. W ręce policji wpadło kilkadziesiąt strzelb od najnowszych, aż do fazy brykacji domowej.

— W niedzielę, dnia 17 bm. złożył wizytę w Belwederze ministrowi Piłsudskiemu, attache wojskowy niemiecki w Warszawie gen. Schindler.

— Stosunkowo znaczny spadek kursu angielskiego funta szterlinga w ostatnich tygodniach nie odbił się na polskich kupcach, utrzymujących stosunki handlowe z Anglią. Eksporterzy bekoni, nabiału i t. p. do Anglii nie ponieśli strat, gdyż większość transakcji była zawierana w złotych polskich, a nie w funtach.

— Organizacje osadników na Kresach Wschodnich opracowały memoriał do ministerstwa Skarbu w sprawie ulg podatkowych. Osadnicy z uwagi na ciężkie położenie rolnictwa domagają się przyznania im 5-letniego moratorium podatkowego.

scowości Xanti odebrano ujętym powstańcom 80 milj. drachm, zabranych w filjach tegoż banku w Serres i Dramie. W Kawaii i Heraklei powstańcy nie tknęli pieniędzy bankowych, jedynie w Canei podjęli półtora milj. drachm.

Rzym, 18. 3. (PAT.)

Venizelos odpłynął z wyspy Rodos na okręcie „Rex” do Neapolu, dokąd przybędzie we wtorek.

Ateny, 18. 3. (PAT.)

Tsaldaris i Kondylis uważają za nieodzowne zastosowanie środków radykalnych, aby uporządkować stosunki wewnętrzne w Grecji. Jednakże chcą oni utrzymać politykę rządu w granicach ścisłej legalności. Narazie postanowiono dokonać „czystki” w wojsku i administracji, skasować senat i wzmocnić władzę wykonawczą. Sposób realizacji tych zarządzeń nie jest jeszcze zdecydowany. Mówi się o możliwości wydania dekretów i zarządzeń następnie referendum. Wszczęto dochodzenie w bankach dla wykrycia, kto finansował przygotowania powstańców.

Imieniny w Wilnie

Warszawa, 18. 3. Tel. wł.

Min. Piłsudski wyjechał do Wilna, gdzie spędzi dzień swych imienin. Wraz z min. Piłsudskim wyjechała jego żona i córki.

Liczne przybyły na galówkę do Warszawy ci, którzy wykorzystali sposobność zniżonych biletów, będą mogli pokazać się w Belwederze adjuťantom, którzy przyjmować będą życzenia imieninowe.

Nowy tekst hymnu?

Warszawa, 18. 3. PAT.

W dniu 14 marca br. odbyło się zebranie Polskiej Akademii Literatury pod przewodnictwem prezesa Wacława Sieroszewskiego. Na zebraniu tem sekretarz generalny przedstawił projekt konkursu na nowy tekst hymnu państwowego „Jeszcze Polska nie zginęła”, zgłoszony przez redakcję czasopisma „Expres Porański”. Po dyskusji P. A. L. uchwaliła jednogłośnie objąć protektorat nad konkursem i ustaliła podstawowe zasady konkursu.

Program posiedzenia Sejmu

Warszawa, 18. 3. Tel. wł.

Na porządku dziennym śródomowego posiedzenia Sejmu (które rozpocznie się o godz. 9-tej rano) znajduje się najpierw 9 projektów ustaw o ratyfikacji rozmaitych układów zagranicznych, dalej projekt ustawy o budowie nowych linii kolejowych, następnie ustawy o dodatkach do podatków, następnie o zaległościach podatkowych, o amnestji podatkowej, o szarwarach, o opodatkowaniu tłuszczu, zmianie statutu Banku Polskiego, podatku gruntu, w tym ustawy o sprzedaży niektórych nieruchomości, o moratorium mieszkaniowym, wreszcie układ handlowy z Anglią. Na porządku dziennym niema ustawy o pełnomocnictwach dla rządu, poprawek Senatu do budżetu i sprawa konstytucji. Wnioskować z tego należy, że śródomowe posiedzenie Sejmu napewno nie będzie ostatnie, w bieżącej sesji zimowej. Po tem posiedzeniu odbędzie się jeszcze co najmniej jedno, albo też dwa posiedzenia Sejmu, dla załatwienia pozostałych spraw.

Listy gdańskie

Gdańsk, 18. 3. PAT.

Wczoraj upłynął termin zgłaszania list kandydatów do Volkstagu. Złożono 7 list: narodowo-socjalistyczny z prezydentem senatu Greiserem na czele, socjalistyczny, komunistyczny, centrowy, Frontu Narodowego, niemieckich kombatanów, wreszcie lista polska z dyr. Budzińskim, Antonim Lendzionem i k. proboszczem Więckim.

B. prezydent senatu dr. Ziehm, b. prezydent senatu Gehl nie kandyduje. Zrezygnował również b. prezydent senatu dr. Rauschnig, oraz inni wybitni przedstawiciele kościoła ewangelickiego i świata gospodarczego, którzy nie solidaryzują się z narodowymi socjalistami.